Rok 1869. Kraków, Sroda 15 Grudnia. Nr. 238.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

***Cena ogłoszeń** (inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje **Administracja dziennika Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty na r. 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od **nowego roku** prenumeratę swoją odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu miesiąca i zawczasu prenumeratę nadsyłali według cen u góry w każdym numerze podanych.

Prenumeratorowie nowi, przybywający **od nowego roku** otrzymają cały pierwszy tom powieści

J. I. Kraszewskiego, p. t. **„STO DJABŁÓW,“**

oprawny **bezpłatnie.**

Tom drugi skończy się w przyszłym kwartale.

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymać na żądanie **pierwszą serję**

Albumu fotograficznego

(fotografje sejmowe)

zaraz po jéj ukończeniu po cenie o połowę niższéj od ceny księgarskiéj.

Drnga część „Albumu fotograficznego“ zawierająca fotografje niesejmowe rozpocznie się w przyszłym kwartale obok nowéj oryginalnéj powieści.

Zwracamy uwagę, że najwygodniejszym sposobem przesyłki pieniędzy są **przekazy pocztowe.**

Administracja „Kraju.“

Mowa tronowa.

Jeden z organów ministerjalnych wiedeńskich, *N. Presse*, pozwolił sobie wcale niezwykłego w państwach konstytucyjnych żartu, który jaskrawe rzuca światło na stan rzeczy w Wiedniu — i na stosunek jednéj frakcji ministerstwa do korony.

Wiadomo, że centralistyczna większość ministerstwa wypracowała projekt mowy tronowéj, który nie został przyjętym przez koronę, ale uległ zmianom w myśl drugiego projektu, przedłożonego przez mniejszość ministerstwa.

Otóż *N. Presse* dzień przed wygłoszeniem przez cesarza mowy tronowéj zamieściła na czele pisma swego — mowę tronową *in optima forma*.

„Szanowni panowie z obu izb rady państwa!“ tak zaczyna się artykuł wstępny sobotniéj *N. Pressy*, po czém następuje najzupełniéj we wszystkich szczegółach nawet wypracowana i wykończona mowa tronowa. Dopiero po ostatnich szumnych frazesach, zakończających tę mowę, jak np.: „Nie obawiajcie się panowie natarczywości nieprzyjaznych stronnictw, nurtujących konstytucję, nie ustawajcie tchórzliwie przed oporem stawianym nam przez złość i głupotę! Śmiało postępujcie naprzód, — bądźcie pewni méj pomocy! i t. p, — po takiém zakończeniu dopiero, *Nowa Presse* wyprowadzając z błędu zdziwionego czytelnika, oświadcza, że ta mowa tronowa jest tylko projektem, jakiby ministerstwo w jéj duchu przedłożyło dziś cesarzowi — z czego oczywiście wynika, że ta mowa tronowa jest mniéj więcéj rzeczywistym projektem, przedłożonym cesarzowi przez pp. Giskrę i Herbsta, a przez koronę odrzuconym.

Jakkolwiekbądź pp. Giskra i Herbst wraz z *Nową Pressą* przez publikację tego projektu w przeddzień wygłoszenia mowy tronowéj wcale niemiłą sprawili koronie niespodziankę. Podali bowiem nietylko publiczności wiedeńskiéj, ale całemu światu politycznemu łatwą sposobność porównania tak w całości, jako téż wiersz za wierszem mowy tronowéj z pierwotnym projektem centralistycznego ministerstwa. Porównanie to zaś musi wypaść na niekorzyść mowy tronowéj.

Przyczyny tego są bardzo proste. Projekt centralistycznego ministerstwa jest śmiałym i bez ogródki wyrazem jednéj, jednolitéj myśli — projekt ten jest ulany z jednego kawała — projekt ten wie czego chce i jasno wypowiada myśl swoją. Płynie on z głębokiego przekonania i gorąco przemawia do przekonania pewnego stronnictwa.

Jakże źle odbija od projektu tego mowa tronowa, którą wczoraj podał nam telegram. Niejasna, połowiczna, tchórzliwa, zdradza ona sama, że nie jest wyrazem gorącego przekonania, do niczyjego téż przekonania nie przemawia.

Pstry zlepek oklepanych frazesów, bez téj przekonywającéj siły, którą daje tylko wiara w to, co się mówi — mowa tronowa nie wypowiada żadnéj myśli stanowczéj, jest wyrazem nieporadności i chwiejności.

Czytając projekt w *Nowéj Pressie*, można poznać program centralistycznego ministerstwa, można dokładnie wiedzieć, czego ono chce i jakiemi środkami chciałoby działać. Można się nie zgodzić ani na cel, ani na środki, ale przyznać trzeba, że ze stanowiska niemieckiego i centralistycznego projekt ten jest doskonały. Oto streszczenie jego:

„Mniemaliśmy, że uchwalona przed dwoma laty konstytucja będzie miała dość siły attrakcyjnéj, aby przyciągnąć do siebie wszystkie nam nieprzychylne żywioły. Zawiedliśmy się w tym punkcie. Nieszczęśliwa kampanja zadała nam ciężki cios.

„To wszystko jednak przekonań naszych zachwiać nie powinno. Rada państwa nie była dość liczną aby podołać zadaniom swym. Reforma wyborcza ma temu zaradzić. Sejmy dążą do osłabienia rady państwa: trzeba więc sejmy osłabić i odjąć im prawo wyboru delegatów do rady państwa!

Sławiańskie narody bawią się w opozycję: to jest zdrada stanu! Kto za mrzonkami goni tego słuchać nawet nie ma potrzeby. W państwach konstytucyjnych te tylko dążności są uprawnione, które występują na drodze konstytucyjnéj. Wszelkie inne możemy ignorować bez zbadania ich nawet.“

Według tego projektu mowa tronowa byłaby jasna i zrozumiała. Czy polityka taką mową inaugurowana doprowadziłaby do celu — to inne pytanie. Naszem zdaniem wzbogaciłaby ona tylko historję austrjacką jeszcze jednym eksperymentem niebezpiecznym, który zły mógłby wziąść koniec. Ale przeczyć się nie da, że w projekcie tym jest pewna myśl, jest jasno wskazany cel, są wyraźnie podane środki działania.

Tego wszystkiego niestety w mowie tronowéj wygłoszonéj wczoraj przez cesarza nie ma. Jest ona pełna sprzeczności i niejasności.

Cesarz zapewnia, że go zadowoleniem napawa „oglądnienie się na skuteczną działalność w ubiegłéj sesji.“ W czem leży ta skuteczność? Niech nam kto powie.

Cesarz wyraża żal, że „z niejednéj strony odmawiają uznania radzie państwa“ — czy to może z powodu téj „skuteczności jéj działania?“

Cesarz stwierdza, że „okazały się pożądanemi zmiany konstytucji — że zatrudniano się kwestją wyboru do rajchsratu“ — zresztą „rząd o tem udzieli rajchsratowi wiadomość.“

W ciemnych i niewyraźnych zwrotach przypominających wyrocznie delfickie, wspomina mowa tronowa o kierunku centralistycznym i kierunku federacyjnym. Oczekuje ona, że pierwszy „nie stanie w drodze wszechstronnemu życzeniu porozumienia“ o ostatnim zaś „nie obawia się, aby chciał rozszerzyć się na koszt i niebezpieczeństwo państwa.“ Oto esencja mowy tronowéj — reszta nie wychodzi po za poziom konwencjonalnych frazesów.

Zaiste — *Nowa Presse* może tryumfować. Gdyby był rozpisany konkurs na najlepszą mowę tronową, jéj projekt odniósłby nagrodę — a mowa tronowa zrobiłaby *fiasco*.

Inna rzecz wprawdzie, gdyby się rozchodziło nie o mowę tronową jako artystyczną całość, ale o wypowiedziany w niéj program i zapowiedzianą w niéj politykę. Wtedy projekt centralistyczny bez wątpienia uległby potępieniu — ale czy mowa tronowa otrzymałaby nagrodę? — wątpimy bardzo.

Taka odrobina programu jaką zawiera w sobie mowa tronowa, taka blada i nijaka polityka jaką mowa ta zdaje się zapowiadać — wystarcza zaledwie na krótką chwilę recepcji posłów w sali ceremonialnéj wiedeńskiego burgu — na dłużéj nie wystarcza!

Od posła Zyblikiewicza otrzymujemy następujący, trzeci artykuł.

III.

Poseł Szujski ogłaszając w numerze 204 *Czasu* swoje zdanie o klubie rezolucjonistów, który się przed otworzeniem tegorocznego sejmu był zawiązał, przedstawił przy téj sposobności zarazem i genezę saméj rezolucji. Dreszcz przejmuje człowieka czytając te genezę. Po sejmie bowiem pięciomiljonowego kraju należałoby się spodziewać, że uchwalając akt konstytucyjny tak wielkiéj doniosłości jak rezolucja, działał z rozwagą, że się powodował interesem kraju, że rezolucję uchwalił na to, aby wytknięte w niéj stanowisko polityczne prędzéj lub późniéj dla kraju wywalczyć, a przynajmniéj, aby zadość uczynić obowiązkom, jakie w sumieniu swojém czuł względem kraju. Tak téż pojmowali uchwałę sejmu nie tylko swoi, ale i obcy także z wyjątkiem może centralistycznéj kliki wiedeńskiéj.

Poseł Szujski inaczéj jednak przedstawia nam genezę rezolucji. Podług niego rzecz się miała tak: Na sejmie przeszłorocznym zawiązało się stronnictwo zwane mamelukami, które pragnąc kraj przez postawienie mu przed oczy pięknego cacka rok jeden dłużéj w mocy zatrzymać, zaczęło formułować żądania kraju, aby témi żądaniami zapchać gardło krzyczącéj opinji, niezadowolonéj z pierwszéj delegacji. Sejm przeszłoroczny, pisze daléj p. Szujski, był jak wiadomo licytacją tych żądań *in plus*, z któréj jako średnia wypadkowa wyszła rezolucja galicyjska.

Oto źródło, powody i cel rezolucji, a zarazem charakterystyka przeszłorocznego sejmu podług p. Szujskiego. Nie interes kraju, nie myśl jakaś polityczna, lecz chciwość władzy, samolubstwo i intryga zawiązanego stronnictwa były czynnikami rezolucji, któréj nie początkowano nawet na serjo, lecz dla zamydlenia oczów.

Zwątpićby trzeba o kraju i o społeczeństwie naszém, gdyby nikczemność taka była w istocie głównym czynnikiem w sejmie. Na szczęście jednak nie upadliśmy tak nizko, a prawda wygląda zupełnie inaczéj.

Sejm przeszłoroczny był pierwszym sejmem zwołanym pod rządem nowéj konstytucji grudniowéj i ustaw zasadniczych. Ustawy te nie nadawały krajowi naszemu pomimo tak wybitnéj jego różnicy co do historji, narodowości, obyczajów, interesów od reszty monarchji, żadnego odrębnego stanowiska w składzie monarchji, lecz stawiały go na równi z Salcburgiem lub Gorycją. Nadając zaś wszystkim krajom równe stanowisko polityczne, nie rozszerzała ona ich autonomji, lecz ją ścieśniała, a na co u nas zbyt mało zwracają uwagi, konstytucja grudniowa przy pomocy ustaw zasadniczych jest centralistyczniejszą, aniżeli nawet konstytucja lutowa. W téj ostatniéj znajdywały się przynajmniéj szczeliny, przez które autonomja przy pomocy korony stopniowo wciskać się mogła. I tak np. konstytucja lutowa nie znała centralnych ministerstw spraw wewnętrznych, oświecenia, sprawiedliwości, cesarz przeto miał władzę ustanawiania kanclerstw dla pojedyńczych krajów; aby temu zapobiedz autorowie nowéj konstytucji utworzyli ustawę o władzy wykonawczéj centralnéj i pozbawili cesarza prawa tworzenia kanclerstw dla pojedyńczych krajów. Aby niedopuścić Galicji do własnego i odrębnego trybunału najwyższego, umieszczono w ustawie o władzy sędziowskiéj paragraf, który coś podobnego zabrania. Pod rządem konstytucji lutowéj wywalczyli tak Czesi jak i my dla naszych sejmów prawo stanowienia o języku urzędowym przez zaprowadzenie języków narodowych w szkołach, na mocy zaś konstytucji grudniowéj ministerjum windykuje to prawo dla władzy centralnéj. Słowem, konstytucja grudniowa pozatykała nawet szczeliny, któremiby się autonomja wciskać była mogła, ograniczyła w tym celu nawet władzę monarszą, i to jest głównym jéj charakterem.

Cóż sejm miał uczynić będąc po raz pierwszy pod rządem takiéj konstytucji zgromadzonym. Czy miał milczeć, milczeniem zgodzić się na nią i pozbawić kraj nawet przyszłości? Gdyby nasz sejm jako reprezentant części narodu polskiego miał był odwagę takiéj podłości, to Schmerlingowski statut krajowy mu jéj zabraniał, statut ten bowiem w artykule 19 nadaje sejmowi prawo, a co więcéj wkłada nań nawet obowiązek wydawania sądu o ustawach i urządzeniach wychodzących od władz centralnych wiedeńskich, które i w Galicji mają obowiązywać. Oprócz tego, artyk. 19 statutu powołuje sejm do wskazania kierunku, w jakim ustawy tego rodzaju przez sejm za szkodliwe uznane zmienione być winny, aby na korzyść kraju wypadły, a nadto sejmowi służy prawo poczynienia wniosków względem zmiany ustaw za nieodpowiednie przezeń uznanych.

Sejmowi więc przeszłorocznemu jako pierwszemu pod rządem konstytucji grudniowéj przypadł i moralny i prawny obowiązek ocenienia téj konstytucji i ustaw zasadniczych, a skoro jéj uznać nie mógł, nie mógł się ograniczyć do saméj tylko krytyki, lecz musiał postawić swoją afirmację, musiał przeto określić i dokładnie sformułować — nie żądania koncesji jak się niewłaściwie wyrażamy — lecz stanowisko polityczne, jakiego Galicja w ustroju i składzie monarchji się domaga i domagać się ma prawo. Sejm też przeszłoroczny pojął swoje zadanie i swój obowiązek, wnioski odpowiednie w sam dzień otwarcia sejmu były zapowiedziane, i na drugiem zaraz posiedzeniu do laski marszałkowskiéj złożone, a w miesiąc późniéj uchwalona została rezolucja sama.

Oto powody i pobudki i źródło naszéj rezolucji. Różnią się one wielce od genezy przez p. Szujskiego podanéj, lecz natomiast są prawdziwe, bo nie intryga lub samolubstwo jakiejś frakcji, lecz sumienie i obowiązek sejmu względem kraju i przyszłości były głównymi a nawet jedynymi czynnikami. Jakoż udział stronnictwa, któremu p. Szujski chęć zatrzymania kraju w swéj władzy przypisuje, był przy przeprowadzeniu rezolucji w sejmie tylko bierny, czynny zaś prawie żaden, nikt bowiem z tego stronnictwa ani jéj nie początkował, ani układał, ani w sejmie bronił, a tak nie wcisnęła się do sejmu żadna intryga, gdyby nawet jaka poza sejmem była istniała.

Wielką ujmę czyni sejmowi i sprawie rezolucji *Dziennik Polski* podsuwając jéj sprzeczność, niejasność i niezrozumiałość mniemanych ogólników, w ogóle pastwiąc się nad nią tak, jak w 26 numerze swoim, zwłaszcza, że się w téj mierze powagą jednego z byłych delegatów zasłania. Nie małą też ujmę przynosi godności sejmu geneza rezolucji przez p. Szujskiego podana, trzeba więc będzie zastanowić się jeszcze nad tém niefortunném dla kraju zjawiskiem.

Dr. Zyblikiewicz.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Pierwszą niedzielną szkołę] otwarto tu przy gimnazjum rosyjskiem — uczą bezpłatnie, ale wyłącznie tylko rossyjskiego języka. Mimo to z konieczności liczba uczniów jest dosyć znaczną, z początku zaraz chodziło 80 między 12 a 50 rokiem, po większéj części rzemieślników, a z nakazu rządu rozdają im rossyjskie gramatyki.

— [Sąd uniwersytecki] wybrany z pośród grona profesorów, składają w tym roku prof. Chałubiński, Kowalewski i Weinberg. Uniwersytet ma wydawać swoje pismo *„Akademickie nowiny“* dla zamieszczania ukazów rządowych i prac profesorów, oczywiście po rossyjsku. Redaktorem ma być Kopyłów.

— [Rekrutacja] zapowiedziana na styczeń 1870, wzbudza w ludności ogromny przestrach. Mnóstwo młodzieży ucieka za granicę, a za każdego zbiegłego nakładają na gminę kontrybucji 400 rubli.

— [Kolej warszawsko-wiedeńska), któréj zarząd dotąd prowadzony był po niemiecku, będzie z kolei moskwiczona; dotychczasowym dyrektorom i urzędnikom Niemcom dają odczepne, a wprowadzają Moskali.

Wilno. [Szkoły — uniwersytet — dobre dla nas świadectwo.] W dzienniku oświaty narodowéj — pisze *Wileń. Wiestnik* — czytamy nowy ukaz o organizacji szkół w gubernjach kijowskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj, oraz założeniu seminarjum dla przygotowania nauczycieli do szkółek wiejskich w kraju nadwiślańskim.

Ukaz ten traktuje jeszcze o powiększeniu szkółek ludowych w królestwie, trzymania pod ścisłym nadzorem nauczycieli, oraz zwraca szczególniejszą uwagę na ukształcenie kobiet w Polsce.

Mówiąc o reformach uniwersytetu w Warszawie, *Wil. Wiest.* tak kończy: „Uczyć się języka rosyjskiego, uczynić go organem literatury, organem rozwoju umysłowego i moralnego — to ogólne dążenie wszystkich Słowian, a w szczególności Czechów. (!) Wyjątek jednak stanowią Polacy. Wykład przedmiotów wszystkich w niedawno otwartym warszawskim uniwersytecie, jest przedmiotem antypatji Polaków.“

„Słyszane to rzeczy — czytamy w dzienniku polskim warszawskim — żeby Polacy słuchali wykładów w cudzém narzeczu? Prawda, jeździli dawniéj, ba i teraz jeżdżą za granicę, np. do Francji, Niemiec lub Włoch w celu kształcenia się, ależ to są języki francuzki, niemiecki, włoski, a nie moskiewski itd. Straszne rzeczy — mówi daléj *Wil. Wiest.* — jakby to światło nabyte w języku rosyjskim wyrzucało lub szkodziło polskiemu językowi — ale nienawiść Polaka ku wszystkiemu co rosyjskie, nienawiść, która nie chce korzystać ze sposobności kształcenia się, dlatego, że sposobność ta zgotowana przez rząd rosyjski.“

— *Wil. Wiestnik* w artykule o Rusinach galicyjskich pisze:

„W znanéj nam mowie p. Ławrowskiego przedewszystkiém to zwraca na siebie uwagę, iż w nim zupełnie nie znajdujemy podobieństwa dzisiejszych do dawnych halicko-ruskich dążności, mianowicie: wymagań wyraźnego rozdziału interesów ruskich od polskich przez administracyjny podział Galicji, na wschodnią i zachodnią. To jedno już było wielkiém ustępstwem ze strony naszych jednoplemieńców, wymownie świadczącém o życzliwości i prawości ich działań.

Nie tak jednakże postąpiła partja polska. — Jéj organa podzieliły się na dwa obozy. Jedne okazały współczucie dla ugody, inne zaś wprost przeciwnie, ale jak jednym, tak i drugim przewodniczyła jedna myśl, myśl eksploatowania Rusinów do granic możebnych, nic nie odstępując

---

Album fotograficzne.

Poseł Pokrzywka (na Pokrzywczycach).

Kąsaliście wy panie hrabio, trzeba i was troszeczkę pokąsać. Hej było to hałasu i tartasu w Galilei, skoroście w Lipsku wydali „Parafjańszczyznę;“ nie jeden poskrobał się po głowie, nie jedna wam złorzeczyła, żeście jéj słabe strony światu pokazali. Mężowie o mało że się nie rozwodzili z żonami, żony o mało, że mężom oczów nie wydrapały, słowem było piekło i zgrzytanie zębów. „Wam to robiło przyjemność, lecz im szło o życie!“ Lecz taka już wasza natura, śmiać się z ludzi, dokuczać im, a samemu spokojnie siedzieć w Pokrzywczycach i *rura bobus exercere suis*, pośród ładnego ogrodu, to wasze zadanie! — Nie myślcie jednak, żebyśmy się na tak wysokie chcieli stawiać stanowisko i prawić wam panie hr. kazania, — gdzie tam! my także mamy różne rzeczy na sumieniu, a wiadomo, że „kruk krukowi oka nie wydzióbie.“

W tym hrabi Pokrzywce to rzeczywiście nie ma jednéj żyłki, któraby z drugą wojny nie prowadziła; z pod spokojnéj na pozór, brodatéj twarzy, żywe tylko oko błyska na wszystkie strony i chciałoby każdego zbadać wskróś i znaleść w nim śmieszne strony, z którychby się cieszyć, któremiby się delektować mogło. Nie ma wyborniejszéj sceny, jak kiedy nasz hrabia siedzi sobie u Drezdnera przy objedzie i czatuje na zjeżdżającą się szlachtę z prowincji chcącą w stolicy przecież coś nowego się dowiedzieć, a zarazem uchodzić przecież za nie bardzo zacofaną w polityce. Hr. Pokrzywka siedzi cicho i czatuje, jak kot koło mysiéj dziury pewny zdobyczy, czeka tylko, ażeby mysz cała naprzód się wysunęła. Tymczasem koło stołu zaczyna się rozhowor o sejmie, o delegacji; wieśniak czerpiący z gazetki swoje wiadomości układa kombinacje, przytomny temu jeden i drugi Lwowianin opowiada, szlachcic się zapala, wtedy hr. Pokrzywka zaczyna brać szlachcica w obronę, popiera go, kopję za nim kruszy, szlachcic się raduje, że mu niespodziewana a silna przychodzi pomoc, coraz więc śmieléj występuje, coraz się czuje na pewniejszym gruncie. Ale hrabia tego tylko czekał, aby tamten wszystkie swoje wystrzelał naboje i gdy widzi, że tamtemu już tchu brakło, dopiero bierze go na prawdę na konfesatę i wikła go jak może, tak że szlachcic sam nie wié, kiedy w łapkę wpada, kiedy się śmiesznym staje. Wtedy najwyższe użycie hrabiego Pokrzywki, bawi on się ofiarą swego dowcipu i zręczności w sofizmatach, jak chłopak żabą, co ją uderzy pręcikiem, to odskoczy i tak się ciągle bawi, dopóki nie nadejdzie czas odjazdu do Pokrzywczyc. Hrabia Pokrzywka bowiem blisko Lwowa mieszka, dobrym jest gospodarzem, a jeszcze lepszym finansistą, sarkazm bowiem i dowcip zupełnie nie stoi finansom na zawadzie. A żebyście wiedzieli, jakie to ładne krówki pasą się na tych pokrzywach w Pokrzywczycach, a mleko z nich jaki pokup ma we Lwowie! — ho! ho! — moglibyście się uczyć gospodarstwa od hr. Pokrzywki.

Przyznać zresztą należy, że hrabia jest konsekwentnym w tym względzie, bo w życiu publiczném zawsze także mówi o zmniejszeniu podatków, o dziurach w naszych kieszeniach, z hr. Galilejczykiem wojnę prowadzi o to, co powinno być najprzód: dobry byt czy szkoły? — Hrabia Galilejczyk utrzymuje, że szkoły, Pokrzywka, że dach nie dziurawy. Co do nas musielibyśmy chyba pójść z hr. Sprzecznickim.

Nie myślcie jednak, że hrabia przemawia kiedy w izbie albo broni czego na serjo, bynajmniéj! — hrabiemu w życiu publiczném nigdy nie idzie na serjo, on wié, że na świecie niema prawdy, ale fałsz i ułuda. *Mundus vult decipi ergo decipiatur*; to podobno jedyna zasada hrabiego.

Hrabia jest znakomitym mowcą, ale mowcą artystą, co mu nie chodzi bynajmniéj o osiągnięcie skutku, o konsekwencje téj mowy, ale o chwilowe powodzenie, o oklaski. Hrabia też nigdy często się nie odzywa w izbie, nie jest on bynajmniéj owym mowcą, co mu chodzi o to, żeby jakaś ustawa przeszła, żeby się pokazała w lepszéj formie — on czuje się zupełnie wynagrodzonym, jeżeli mowa jako mowa ma artystyczną wartość, jeżeli wywołała zdziwienie na twarzach słuchających, jeżeli ich olśniła blaskiem wywodów i dowcipów, jeżeli im rzuciła w twarz garść sofizmatów. Prawie każda mowa hrabiego Pokrzywki jest naprzód wystudjowana, odpowiadająca w zupełności formom krasomówstwa, ma swój wstęp i zakończenie, ma odpowiednio rozłożone cytaty sławnych wyrażeń, również jak i ugarnirowanie werwą i humorem. Rakieta nie wystrzeli z niéj, tam gdzieby efekt jéj był słabszym, bengalski ogień nie zaświeci, jeżeli cały obraz nie jest jeszcze należycie roztoczony. Ażeby téj kunsztownéj formy nie popsuł, nie sfuszerował hrabiemu jaki poprzedni mowca, któremuby trzeba odpowiadać, zapisuje się pan hrabia zwykle pierwszy do głosu, palnie sobie mówkę, gdzie jest odpowiednia część dla izby, odpowiednia dla lóż i galerji, a schodząc z trybuny powtarza sobie z zadowoleniem: „teraz róbcie sobie co chcecie, kręćcie sobie karki, to mnie zupełnie nie obchodzi, ja mojéj oratorskiéj sławie jedną więcéj zapaliłem pochodnię!“ Rzecz to zresztą naturalna, hrabia nie wierzy nigdy w to co mówi, jest mu więc zupełnie obojętném, co się z tym fantem stanie. Hrabia wié dobrze, że na świecie niema absolutnéj prawdy, że wszystko od przypadku zależy, a wychodząc z téj zasady żartuje sobie w duszy z ludzi, co za prawdą się uganiają, co dla jakiéjś idei gotowiby nie tylko już walczyć, ale nawet życie nałożyć. Tutaj hrabia czuje swą wyższość: i cóż wy jesteście? zaślepieni! uganiacie za rzeczami, o których myślicie, że istnieją, a tymczasem na świecie wszystko kłamstwo, wszystko fałsz i zaślepienie.

To przekonanie, a raczéj ta negacja wszystkiego sprawia, że hrabia nic nie zbuduje, nic nie postawi, bo w niczém nie widzi celu. Ma on różne swe teorje polityczne, zawsze mówi o jakiéjś mglistéj Słowiańszczyznie, ale wszystkie jego plany są dalekie, bezpośrednich zwykle niema — jest zato najdokładniejsza krytyka faktów dokonanych. Krytyka to forsa hrabiego, duch jego skeptyczny lubuje się we wszelkiéj analizie, w niéj znajduje potwierdzenie swych zasad, że nigdzie nie masz absolutnéj prawdy, i dlatego krytyka go zadowalnia.

To *minus* w usposobieniu hrabiego, ta negacja jest przyczyną, że na te zdolności i na te korzystne w życiu warunki hrabia właściwie nie ma do wykazania odpowiednich rezultatów, życie mu przeminęło na krytyce.

Korzystać z głupoty drugich, wyzyskać namiętności ludzi, stawia sobie hrabia za zadanie, a mimo to nie widzimy rezultatów téj walki ze społeczeństwem...

Hrabia ma najszczersze przekonanie, że ulica jest głupią, ale mimo to będzie mówił z największą werwą w myśl téj ulicy — bo ulica da mu brawo i zapali pochodnie. Hrabia ma również przekonanie, że salon niemądry, a mimo to on mu będzie schlebiał — bo cóż mu to szkodzi? jego przekonania do niczego nie obowiązują; „to dla głupiéj ulicy — to dla głupszego jeszcze salonu“ — jak mu powiedział *Chochlik* z okazji, że hrabia na jednym ślubie w kościele pokazał się w kontuszu, a bezpośrednio potém w salonie we fraku.

Zresztą w tym względzie ma hrabia rację, że jedni i drudzy często na świat niemądrze patrzą, ale czemuż palić kadzidło głupocie? — ba! prawda! hrabia prawdy nie widzi, nie wierzy w nią.

Stawiajcie się na głowach — powiada hrabia — a mimo to świat będzie stał na kłamstwie i kłamstwo w świecie dzierżyć będzie berło pierwszeństwa, a skoro ułuda jest królową, przeto jéj hołd oddawać to najwyższy zaszczyt, przed nią bić czołem należy!

Idźcie więc z Bogiem wy prostaczkowie, co jeszcze żółto macie w dzióbku, co wam się świat majową uśmiecha zielenią — my widzimy świat nagi, zepsuty, bez prawdy — a skoro nie mamy lekarstwa, aby go naprawić, więc załamaliśmy nad nim ręce i śmiejemy się z niego, ha! ha! ha!

STO DJABŁÓW.

Mozajka

z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Przy niepomiernem zamiłowaniu w przepychu, przemysł krajowy był obumarły, nie wydawał nic; wszystko więc, co zbytek żywiło, sprowadzano z zagranicy, a kupcy kazali sobie opłacać czterykroć cenę i cło towarów. W takim stanie rzeczy, przy ciągłéj potrzebie pieniędzy, którą Fryderyk Wielki mówiąc o Polsce tak straszliwém napiętnował wyrażeniem, interesa bankierów mogły być najświetniejsze...

na korzyść ich narodowości. *Unja*, *Czas*, *Przegląd polski*, *Kraj*, *Dziennik lwowski*, *Głos wolny*, cała ta falanga organów z różnymi często wprost przeciwnymi odcieniami, przyklasnęła wnioskowi Ławrowskiego i w gruncie zdawała się być po stronie równouprawnienia Rusinów. Późniéj jednak wyszła na jaw w wszystkich jedna wspólna, — ostatnia myśl — przeciągnąć Rusinów na swoją stronę za pomocą ustępstw;— ustępstwa te jednak powinny być takie, aby nie dawały Rusinom siły, która byłaby w stanie rozwijać narodowość ruską niezależną, ale owszem według planu wyżéj przytoczonych organów, powinny tylko wytknąć drogę do etnograficznego zlania się Rusinów z Polakami; Rusini powinni rozpłynąć się w polskim żywiole dlatego, ażeby subjektywnie i objektywnie pokrzepić polskie dążności.

Najzupełniéj zgadzając się, mówi daléj *Wileń. Wiest.*, że niezgody w świecie słowiańskim były zawsze jedynym bodźcem politycznego i narodowego rozwoju Słowian, nie możemy nie cieszyć się z niemożebności istnienia polsko-ruskiéj ugody i wina za to żadném prawem nie spada już na karki Rusinów. Na szczęście poczucie narodowości własnéj już dojrzało u Rusinów o tyle, że nie pozwolą na pochłonięcie jéj przez polską narodowość zatrutą antisłowiańskiemi celami; ich sympatja plemienna określona już o tyle jasno, że ceną nic nieznaczących ustępstw nie pozwolą swoim wrogom zakupić się i użyć za narzędzie antirossyjskiéj polityki. — Ręczy za to cała przeszła historja Moskali zwanych Rusinami, ich naturalny zdrowy rozsądek i trzeźwe pojęcie wygód swoich przyszłych."

Są to nader charakterystyczne słowa i pouczające, czego się Moskwa boi.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie wczorajsze podają szczegóły ceremonjału przy sposobności otwarcia rady państwa i wygłoszenia mowy tronowéj. Nie podajemy szczegółów tego ceremonjału, gdyż nie różni on się w niczém od zwykle przy takich okolicznościach przestrzeganego.— Obecni byli wszyscy ministrowie.

— Stara *Presse* donosi, że minister wojny Kuhn podał się do dymisji. Stara *Presse* dodaje, że tylko trudności w przeprowadzaniu reorganizacji armji, nie zaś sprawa dalmatyńska, są przyczyną tego. Tenże dziennik donosi, że w niedzielę popołudniu po naradzie ministerjalnéj krążyły po Wiedniu pogłoski o wspólnéj dymisji całego ministerstwa.

— [Posiedzenie klubu.] Wczoraj przed południem zebrał się klub lewicy i klub nowéj lewicy, w celu naradzenia się nad postępowaniem swojém w najbliższym czasie. Obydwa stronnictwa obradowały oddzielnie pod przewodnictwem dra Kaiserfelda i dra Rechbauera i uchwaliły przywrócenie dawnego połączenia klubów, poczém złączyły się w celu wspólnéj narady. Przedmiotem obrad był wybór prezydenta i 2 wiceprezydentów izby poselskiéj. Demel i Kuranda przemawiając niby w duchu przeważającéj większości posłów do rady państwa, oświadczyli się za wyborem Kaiserfelda na prezydenta, a Hopfena na pierwszego wiceprezydenta, sprzeciwili się zaś stanowczo wyborowi drugiego wiceprezydenta z grona posłów galicyjskich. Rechbauer przemawia za wyborem drugiego wiceprezydenta z pomiędzy posłów polskich, bo wybierając prezydjum, należy także mniejszość uwzględnić, — a ponieważ właśnie większość mniejszości w radzie państwa delegacja polska stanowi, wypada przeto wybrać na drugiego wiceprezydenta jednego z jéj grona i dlatego też ze swéj strony proponuje p. Grocholskiego.

Banhans przemawia także za wyborem jednego z posłów galicyjskich, kładąc szczególny nacisk na to, że Galicja drogą prawną dąży do federacji, proponuje wszakże nie p. Grocholskiego ale Czajkowskiego, bo ten głosował za bezwarunkowém wysłaniem do rady państwa.

Kaiser ostrzega, by zaraz przy pierwszym kroku nie zrażać mniejszości, tém bardziéj, że już w przeszłéj sesji jeden z posłów polskich piastował godność wiceprezydenta. Demel i Gross wskazują na doświadczenie w Czechach nabyte i oświadczają się przeciw; tak samo Perger. Dienstl przemawia za wyborem posła galicyjskiego; Schindler nie widzi potrzeby podobnego kroku, ale podda się większości. Kaiserfeld zbija zarzuty tych, którzy to tylko za kwestję osób uważają. W obecnéj sesji wiele przedmiotów dotyczących sporów narodowościowych przyjdzie na porządek dzienny, słusznie więc żeby prezydjum nie było czysto-niemieckiém. Oświadcza się za wyborem umiarkowanego posła z Galicji. Kuranda zabiera jeszcze raz głos i już zgadza się na wybór Czajkowskiego. Potém rozdzieliły się oba stronnictwa i nastąpiło głosowanie. Uchwalono wybierać: na prezydenta dra Kaiserfelda, na pierwszego wiceprezydenta Hopfena, na drugiego wiceprezydenta dra Czajkowskiego.

— Niedzielna *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie, kontrasygnowane przez ministrów Taafego, Brestla i Plenera, zakazujące wywozu wszelkiéj broni i amunicji z portów morza adrjatyckiego do krajów przedlitawskich, na czas trwania powstania dalmatyńskiego.

Dalmacja 11 grud. [Reorganizacja wojsk w Dalmacji na armję górską.] W skutek narad nad sprawą dalmatyńską odbytych w Tryeście wkrótce po powrocie cesarza, uchwalono następujące zmiany na podstawie zrobionych doświadczeń i specjalnego wniosku dowództwa wojska w Dalmacji:

1) Szeregowców armji operującéj w Dalmacji należy zaopatrzyć w żelezce (*Steigeisen*) i laski alpejskie. Pierwsze służyć mają do przypinania na zwyczajne obuwie, drugie mają być opatrzone końcami żelaznemi i hakami u spodu.

2) Tornistry należy zdejmować przed zaczęciem batalji, albo zaraz przed wymarszem i miasto tychże na prowjanty i drobniejsze potrzeby używać torb od chleba. Broń zwiesza się na bandoljerach; w czasie wspinania się na góry na plecy się zarzuca. Na głowę mają służyć tylko czapki (drwalki i obozówki), a na nie w czasie słoty ściąga się kapturki, w którymto celu armje operujące zaopatrzyć należy w brunatne płaszcze, lub gdyby tego nie można uskutecznić na czas, w kaptury do przypinania do szarych płaszczów.

3) Wodę i inne napoje orzeźwiające nosić mają muły w rurach za wojskiem, a w czasie dłużéj trwających wypraw cały prowjant ma być dowożonym na grzbietach tych zwierząt do oddziałów.

Rozporządzenia te odnoszą się głównie do wypraw zimowych, lecz zaprowadzono także zmiany niezbędne na wiosnę. Tu należy szczególnie obuwie, które zupełnéj odmianie uledz musi dla całéj armji. Podeszwy funtowe i obcasy nabijane są nieużyteczne w górach dalmackich. W tym celu najwłaściwsze są trzewiki wiązane z owczéj skóry.

Nad dwoma szczególniéj przedmiotami żywo rozprawiano na naradzie w Tryeście i wkońcu skonstatowano ich brak z tém większém ubolewaniem, że one są najgłówniejszemi czynnikami w prowadzeniu wojny. Jestto zupełny brak szpiegów i dokładnéj karty jeograficznéj. Dotychczasowe karty sztabu jeneralnego okazały się zupełnie niedokładnemi. Nie naznaczono w nich pól, dróg, studni, ani miejsc na sygnały i baterje górskie.

— Według urzędowych doniesień Turcy wzmocnili załogi swoje o jeden bataljon w Grab, Rikšić i Krucewac; za powód do tego służą obawy, że Czarnogóra na wiosnę zamierza od Turcji oderwać terytorjum Rikšić, i że w obwodzie Grahowo rozstawiono trzechtysięczny korpus obserwacyjny. Pomiędzy Krywoszanami ma się znajdować wielu malkontentów z Hercegowiny tureckiéj, którzy, mając zamknięty odwrót do Turcji, wielce się przyczyniają do podtrzymywania powstania.

Peszt. [Interpelacja Miletica co do Dalmacji i podróży na wschód.] Na posiedzeniu izby niższéj w Peszcie d. 9 grudnia deputowany Miletic wniósł nową interpelację co do Dalmacji i podróży na wschód:

„Niechaj prezes ministrów pamięta wskazać J. C. M. kroki, któreby sprowadziły uspokojenie powstania w Bocce, aby monarchja nie była wciągniętą w kwestję wschodnią."

(W téj chwili zjawia się Andrassy w izbie, prawica wita go żywemi okrzykami: *elien!* Wśród ukłonów zasiada na swojém miejscu.)

Miletics: „Z powodu powrotu prezydenta ministrów ze wschodu, wystosuję kilka pytań do niego co do téj podróży. (Wielka wesołość. Okrzyki: to dziś dopiero trzecia interpelacja!)

1) Czy p. minister doradzał cesarzowi podróż na wschód i w jakim celu? (Wielka wesołość ze wszystkich stron.)

2) Czy w Konstantynopolu zawarto, lub usiłowano zawrzeć jakie konwencje z Portą i jakiéj one są natury? (Ogólna wesołość.)

3) Jak się dadzą pogodzić te konwencje z polityką nieinterwencji?

4) Jak się da pogodzić wkroczenie wójsk austrjackich na terytorjum tureckie (czarnogórskie) z punktem 7 pokoju paryzkiego z r. 1856?

5) I z protokółem tego pokoju?

6) Czy p. prezes ministrów bierze na siebie odpowiedzialność za solidarność z Portą i jéj następstwa?"

Petersburg. [*Gołos* o Galicji i Rusinach.] Kto uważnie śledził bieg i parcie stronnictw w sejmie galicyjskim tegorocznym, pisze *Gołos*, ten nie mógł nie wynieść przekonania, że cała polityka Galicji otrzymała nowy kierunek. Jeden tylko element polityczny, element niemiecki zupełnie stracił swoje znaczenie.

Dawniéj kiedy Polacy kłócili się z Rusinami, rządowi przyjemnie było mieszać się w ich stósunki polityczne i trzymać oba narody w zależności. W początku Rusini wiele muszą stracić, bo nie mając w Wiedniu żadnego punktu oparcia i będąc daleko słabszymi, są w całości rzuceni w pazury Polaków. Galicja teraz, mówi *Gołos*, przedstawia jakiś błądzący odłamek polityczny, rzucony sam sobie i nie mający jak na teraz żadnego stałego portu". Daléj *Gołos* ubolewa nad obecnym stanem Rusinów tak godnym litości i powiada „dopóki Galicja znajduje się w takiem położeniu, Rusini mają tylko jeden punkt wyjścia, mianowicie: żywieni nadzieją lepszéj przyszłości, powinni kłócić się z Polakami, aby tym sposobem wywalczyć sobie prawa należne.

W dalszym ciągu swego artykułu *Gołos* wyrzuca p. Ławrowskiemu słabość charakteru, małoduszność i usiłuje dowieść, iż Rusini nie powinni łączyć się z Polakami, ale z Moskalami jako ze swoimi braćmi. Przytacza także niektóre argumenta z sejmu, kiedy była mowa o teatrze ruskim, mianowicie powiada: „chociaż warunki, pod jakiemi Rusini otrzymali subwencję dla swego teatru były upokarzające, pomimo to byli jednak panowie, którzy nawet na takich warunkach jeszcze na subwencję zgodzić się nie chcieli." Daléj *Gołos* przytacza mowę Naumowicza, w któréj tenże miał dowodzić identyczności Rusinów z Moskalami. W końcu mówiąc o rozwoju teatru tłómaczy, że język ruski nie jest językiem wyrobionym, a jako taki nie jest odpowiednim dla sceny, bo nie posiada tyle siły, aby wzbudzić ducha patrjotyzmu w Rusinach, który jak uważa już zaczyna w nich stygnąć. Tłómaczy, że język moskiewski i ruski to jest jedno i to samo, tylko że ruski nazywa mużyckim (chłopskim), a moskiewski literaturnym i to jest właśnie mówi on, główną przyczyną, dla czego Rusini nie rozumieją moskiewskiego języka.

Dziękujemy *Gołosowi* za potwierdzenie tego faktu, że Rusin Moskala nie rozumie.

Włochy.

Rzym 8 grudnia.

[Ceremonja — przysięga przedsoborowa — alokucja — fizjonomja Rzymu — kaznodzieje uliczni — Pifferari — *Pax bello paritur* — kardynał Bonnechose — punkta wstępne]. Z pomiędzy wielkich kościelnych uroczystości ostatniego tygodnia, dwie miały szczególniejsze znaczenie w obec blizkiego soboru. Ojciec śty przeniósł zwyczajną ceremonję na pierwszą niedzielę roku kościelnego przypadającą z kaplicy Sykstyńskiéj do obszernéj bazyliki św. Piotra, przez co nastręczył już licznie zgromadzonym członkom episkopatu sposobność oglądania świetności i dostojeństwa obrzędów kościoła. Większego znaczenia było posiedzenie prosynodalne 2 grudnia odbyte. Byłto widok okazały. Ojciec śty na tronie. Kardynałowie po prawéj i po lewéj ręce. Przed niemi patrjarchowie, prymasi i arcybiskupi. Nieco na boku naprzeciw ołtarza biskupi, opaci i jenerałowie zakonu. Było to w celu rozdania między posiadających prawo głosu członków częściowego regulaminu soboru i w celu odebrania przysięgi od urzędników soboru, nie zaś jak *Osservatore Romano* i *Unita Cattolica* donoszą fałszywie, aby wszystkich biskupów zobowiązać przysięgą do trzymania w tajemnicy tego wszystkiego, co podczas rozpraw przyjdzie na stół. Zarazem miał Ojciec święty niejako mowę tronową, która natychmiast została drukowaną i podaną do wiadomości publicznéj. Ktoby jeszcze miał jaką wątpliwość w tém, czego Ojciec śty spodziewa się i życzy sobie po soborze, temuby można już z tego dokumentu dowieść, że mu przedewszystkiem leży na sercu prerogatywa stolicy papiezkiéj. Alokucja papiezka jest z wielu względów ważnym bardzo dokumentem. Treść jéj jest taka: Syllabus jest programem soboru.

Ojciec święty w tych dniach wielką okazywał radość w różnych okolicznościach z tego, że teraz na soborze widzi reprezentacją dwóch miast, których na soborze trydenckim nie było: Londynu i Genewy.

Powierzchowne życie i ruch Rzymu są teraz, jak wam już pisałem dosyć urozmaicone. Prawdziwa powódź duchownych panów zalała Rzym. Codzień widzimy nowe fizjonomje, nowe stroje. Niemcy siedzą cicho w domu. Ale Francuzów pełno po wszystkich kawiarniach, czytelniach, galerjach i przechadzkach. Odznaczają się szczególniéj biskupi arabscy w białych burnusach, a około biskupa chińskiego w kostjumie narodowym zawsze mnóstwo ciekawych.

Teatra na adwent zamknięte. Przyjaciele sceny czekają niecierpliwie Bożego Narodzenia. Ulice codziennie napełniają długie orszaki dziwnie zamaskowanych ludzi, którzy pod obietnicą szczególniejszych darów łaski do nadzwyczajnych nabożeństw się zobowiązali. Do tego jeszcze dodać należy wielu kaznodziei ulicznych, najczęściéj młodych jezuitów, którzy o każdéj porze dnia występują na lada kamień na ulicy i zaimprowizowanym słuchaczom demonstrują jaskrawo, że stoją już nad przepaścią piekieł, i tak im rozgrzewają serca, że największa część ze strachu ucieka, zostawiając koniec kazania nowemu auditorjum, które wcale nie słyszało początku. Dla muzykalnych tylko czas zły. Zaczęła się bowiem pora Pifferari. Muzyka ta zaczyna się codzień rano o 5 godzinie przed obrazem Madonny; najprzód dudlą dudy w dosyć znośnych akordach, a potém nagle spadając zaczyna się przeraźliwa *Zampogna*, jednym tonem, podobna do jęku małpy męczonéj, potém szybkie przejście w prym — chwila ciszy i znowu ta sama muzyka. Trzeba mieć silną konstytucję, aby znieść takie tortury.

Elitę duchowieństwa przyjmował papież w zaprzeszłą i przeszłą niedzielę. Papież czuje się pokrzepionym przez współczucie, jakiego doznaje. Dzienniki liberalne zapewniają, a klerykalne każą się domyślać, że wpływ listu pasterskiego biskupa orleańskiego, a nadto także wyjaśnienia biskupów marsylskiego i chalońskiego w obronie Mareta, takie tu wielkie zrobiły wrażenie, że doradcy *Civitta Cattolica* byli zapytani przez papieża: „Czyby nie lepiéj było odłożyć zebranie aż do ukończenia sporu." Lecz odpowiedź dano taką: *Pax bello paritur*, a zresztą odroczenie sprzeciwia się *decorum* stolicy apostolskiéj. Musiał dzisiaj Pius IX pojąć, że nie może się cofnąć.

Opowiadają tu rozmowę, jaką miał przybyły z Francji kardynał Bonnechose z papieżem na pierwszéj audjencji:

Cóż mówią u was o soborze? zapytał papież. — Spodziewają się, że prace jego na dobre wyjdą. — Opowiedz mi coś bliższego! — Spodziewają się, że sobór podejmie dzieło pojednania.— Co więcéj?— Pod jakim względem?— O nieomylności.— Ojcze święty, na otwarte zapytanie odpowiem: spodziewają się, że nie będzie ona do dogmatu podniesioną. — Po chwili odrzekł papież wielce wzruszony: Wasza eminencja należałeś zawsze do opozycji. Przypominam sobie, że dawniéj opierałeś się nauce o niepokalaném poczęciu; ale dzięki Bogu, była w tém nasza wola i stało się. Naszą wolą jest, aby nieomylność papieża stała się dogmatem, i stanie się to przez sobór 1869 r.

Mogę wam donieść, że na wstępnych posiedzeniach uregulowane zostaną niektóre okoliczności mające związek z soborem, a mianowicie:

W razie opróżnienia stolicy papiezkiéj sobór *ipso facto* zostaje zawieszonym i przyszły papież rozstrzygnie, czy się rozejdzie, czy ma być daléj prowadzonym.

Biskupi i inni duchowni nie biorą udziału w obiorze papieża, co pozostaje jak dotąd wyłącznym przywilejem kardynałów.

Urzędników soboru, sekretarzów i t. d. mianuje sam papież. Regulamin zostanie ułożony. Inicjatywa przysłuża tylko papieżowi. Żaden wniosek nie może przyjść na stół bez poprzedniego zezwolenia papieża. *Judices querelarum* wybrani będą na przypadek jakichkolwiek sporów. Przyjęte będzie w zasadzie jak najprędsze załatwianie spraw, ażeby dyecezje nie były zbyt długo bez biskupów.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kraków. — [Towarz. sztuk pięknych] wybrało właśnie nowego sekretarza honorowego, a czynności sekretarza pełnić będzie p. A. Jankowski. Nie wiemy, czy i o ile okoliczność ta wpłynie na działalność towarzystwa, przypomina nam jednak smutny fakt, że porozumienie między tutejszém a lwowskiém towarzystwem nie przyszło do skutku. Lwowskie przysłało w tym celu delegatów pp. Starkla i Borkowskiego, krakowskie wyznaczyło ze swojéj strony pp. Pokutyńskiego i Paszkowskiego. Ta mieszana komisja wypracowała i zgodziła się na ugodę, łączność działania, do czego lwowscy delegaci upoważnieni byli. Dyrekcja atoli krakowskiego tow. odrzuciła po prostu układ, jakkolwiek warunki jego były nader sprawiedliwe i korzystne. W sprawie téj jak i wielu innych wziął górę koteryjny ekskluzywizm ze szkodą dla sztuki, artystów i kraju. Obecnie przy objęciu czynności przez nowego sekretarza, przypominamy dawno i częstokroć podnoszoną potrzebę urządzenia w Krakowie stałéj nieustającéj wystawy sztuk pięknych, tak jak w Warszawie. Jest to żądanie publiczności, artystów, a dla towarzystwa czysty zysk. Publiczność może zawsze oglądać a artyści zawsze obrazy wystawiać i łatwiéj pozbywać; za każdém pojawieniem się lepszego obrazu, ożywia się ruch i zajęcie dla sztuki, a w letniéj porze kilkaset i więcéj ludzi przejeżdżających do kąpiel, zwiedzaliby z radością wystawę, o którą dotąd próżno się dopytują, a towarzystwo samo się znacznych dochodów pozbawia. Artyści tylko przy stałéj wystawie mogą liczyć na sprzedaż dzieł swoich, gdyż sekretarz ma sposobność publiczność i z dalsza przybywających gości do kupna zachęcać. Pod tym względem wzorem być może sekretarz warszawskiéj wystawy Wójcikiewicz, od którego informacyj zasięgnąć nowemu sekretarzowi radzimy. Nie mówimy o potrzebie zmiany całego ustroju i statutów towarzystwa, bo to groch o ścianę w obec mandaryńskiego zaskorupienia wybranych i uprzywilejowanych — ale żądamy stałéj wystawy w interesie ogółu i w własnym interesie towarzystwa.

Przewodnik po Galicji. — Znany z prac i zabiegliwości swéj na drodze wydawnictw dzieł popularnych i dobrze zasłużony powszechności, były księgarz warszawski p. Aleksander Nowolecki, kierownik redakcji „Czytelni ludowéj," długą, mozolną i kosztowną pracą nagromadził mnóstwo materjałów, z których wydawnictwo „Czytelni ludowéj" zamierza wydać swym nakładem obszerne dzieło p. t. „Przewodnik po Galicji i W. ks. Krakowskiém." Ma to być dzieło, jakie wszędzie za granicą bardzo jest rozpowszechnione, a jakiego u nas tylko mianowicie w języku polskim nie dostaje. O ile wiemy, z znajdującego się obecnie w druku prospektu, dzieło to obejmować będzie wszelkiego rodzaju informacje potrzebne w podróży w stosunkach z władzami, z handlem i przemysłem, nie przepominając i części historycznéj, zabytków oraz pamiątek; zdolne ono będzie obznajmić publiczność wszystkich zakątków polskich z bogactwem kraju naszego. P. Nowolecki wyjechał w celu porozumienia się z władzami i urządzenia ajencji w różnych miastach Galicji.

Szkoła nr. 49 zawiera: O miłości ojczyzny. — O usiłowaniach prywatnych w sprawie oświaty ludowéj.—Wiadomości bibljograficzne: „Przewodnik w praktycznéj nauce stylu" dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Mezlera, ułożył i do potrzeb szkół naszych zastósował M. Bugno. — Sprawy towarzystwa pedagogicznego: Sprawa seminarjum dla nauczycielek.— Konkurs.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 49 zawiera: Zdarzenie z walki dzisiejszéj.—Pogląd na dzieje Austrji od 1848 r.—Moja najmilsza. — Gospodarstwo i przemysł.— Środki lekarskie.—Z miasta. — Wezwanie do przedpłaty. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości.— Doniesienia piśmiennicze.— Z Cieszyna.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Lwów. — Rada szkolna krajowa pozwoliła panu Bernardowi Kalickiemu otworzyć kurs historji polskiéj przy wyższém gimnazjum polskiém we Lwowie. Na wykłady te uczęszczać będą mogli także uczniowie innych gimnazjów. Jednocześnie rozporządziła rada szkolna, by potwierdzenie odbytego egzaminu z historji polskiéj umieszczone być mogło w świadectwie szkolném, które otrzymuje każdy uczeń po skończeniu klasy. Rodzice, których dzieci uczęszczają do szkół we Lwowie, dowiedzą się z radością o tém postanowieniu rady szkolnéj.

Łańcut.—[Tow. oświaty ludowéj „Mrówka"].— W niedzielę na dniu 19 grudnia b. r. o godz. 2 z południa, w sali posiedzeń rady powiatowéj odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia oświaty ludowéj „Mrówka."

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności wydziału za 1869 r.
2. Wybór nowego wydziału.
3. Zmiana lub rozszerzenie statutów w granicach oznaczonych „ustawą o stowarzyszeniach."

Czortków.—[Tow. przyjaciół oświaty ludowéj]. — Dnia 30 listopada b. r. odbyło się w Czortkowie posiedzenie wydziału towarzystwa przyjaciół oświaty ludowéj oddziału czortkowskiego, na którém uchwalono:

1. Ustanowienie po miasteczkach i wsiach kolektantów, których zadaniem byłoby: *a)* zbieranie wczas wkładek od członkw tow.; *b)* staranie się o nowych dla tow. członków; *c)* czuwanie nad pożytecznym i praktycznym rozwojem szkółki miejscowéj, jakoteż podawanie do wiadomości zarządu tow. tych nauczycieli i uczniów, którzy się swą pracą i gorliwością odszczególniają.

2. Udać się do centralnego zarządu o wzięcie inicjatywy w powziętéj przez wydział tutejszy myśli uzyskania u władz dotyczących uwolnienia od opłat pocztowych korespondencji w sprawach tow. przyjaciół oświaty ludowéj.

3. Połączenie oddziału z tow. czytelni czortkowskiéj, które już poprzednio przystąpienie do towarzystwa przyjaciół oświaty, jako ciało z pewną wkładką roczną, uchwaliło.

4. Zakupienie dziełek popularnych do bezpłatnego rozdania po szkółkach, jakoteż pomiędzy umiejących czytać z ludu.

Borszczów, *8 grudnia*. — Rektyfikacja spirytusu założona w Czerniowcach przez spółkę galicyjskich i czerniowieckich obywateli, rozpoczęła czynności zadowalniając zarówno przedsiębiorców, jak i rzeczoznawców. Budowa, cała maszynerja i zarząd uskutecznione są z całą dokładnością, a obrót przemysłowy zapewnia najpomyślniejszy skutek. Wiadomo, jak trudno w naszym kraju tak dla braku pieniędzy, jakoteż wytrwałości w łączności, jakiekolwiek przedsiębiorstwo utrwalić. Zakład ten założony przez spółkę jest pierwszy w naszym zakątku, a zawdzięcza tak myśl zawiązania, jakoteż wierne obznajomienie się ze stosunkami tego obrotu i ostateczne przeprowadzenie p. Erazmowi Wolańskiemu.

Część urzędowa.

— Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało akcesistę c. k. sądu obwodowego w Samborze Leopolda Alexego i akcesistę sądu obwodowego w Stanisławowie Filadelfa Settmayera oficjałami, a mianowicie: Alexego dla sądu krajowego we Lwowie, a Settmayera dla sądu obwodowego w Złoczowie, z pozostawieniem obydwóch na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Wojniczu Stanisława Gołębiowskiego w tymże samym charakterze służbowym na własne żądanie do c. k. sądu powiatowego w Bochni, zaś kancelistę sądu powiatowego w Ulanowie Jana Blachę przeniósł na własne żądanie w tym samym charakterze służbowym do c. k. sądu powiatowego w Wojniczu, i równocześnie zamianował kwieskowanego kancelistę urzędu powiatowego Jana Jegierka kancelistą przy c. k. sądzie pow. w Ulanowie.

— Ministerjum handlu zatwierdziło wybór p. Majera Kallira na prezesa i p. Alfreda Hausnera na wiceprezesa izby handlowéj brodzkiéj.

Rozmaitości.

Postęp.—W sobotę dnia 18 b. m., będzie miał St. Szczepanowski koncert na gitarze i violenczeli z współudziałem uproszonych amatorów. Wstęp dla członków 25 centów. Bliższe szczegóły poda program.

*** Wiadomo, że p. Rajski — ale nie wiadomo z jakich powodów odegrał w sprawie konkursu na teatr lwowski rolę Piłata — to jest umył ręce — robiąc się chorym. *Gaz. Nar.* umieszcza z powodu tego codziennie w kronice:

Biuletyn zdrowia p. Rajskiego. *(Lwów dnia 13 grudnia, godzina 11 rano).* Pacjent przebył noc niespokojną, nad ranem miał się nieco lepiéj, lecz nie mógł jeszcze kichnąć do téj chwili.

Od redakcji.—Panu *T. B.* w Dzk.... Nie możemy, bo za długie i prywatne.

Niejadka.— Już od niejakiego czasu ściąga na siebię uwagę a mianowicie kół lekarskich, córka dzierżawcy dóbr w Llethernoyadd (Wales). Nie przyjmuje ona podobno od półtrzecia już roku żadnego pożywienia. Wielu ludzi wierzy historyjce opowiadanéj przez młodą dziewczynkę Sarę Jakób, ale więcéj ich prawdopodobnie nie wierzy. W celu dowiedzenia się prawdy, utworzyła się komisja z lekarzy, która za zezwoleniem rodziców poleciła czterem dozorczyniom czuwać nad tą zajmującą pacjentką i sama od czasu do czasu ją odwiedza.

Z księżyca. — Dotąd zazwyczaj miano powierzchnię zewnętrzną księżyca za zbitą masę niezliczonych wulkanów, których olbrzymie kratery widzieć można było w postaci pierścienistych gór z rozległémi przepaściami. Potrzeba było gwałtownych wybuchów do stworzenia takiéj powierzchni, która się zdawała podobną do grobu wieczystéj ciszy, bez śladu życia, wody, powietrza i wegetacji.

Brano i pożyczano, nie oglądając się na warunki. Na swą więc skromną skalę Kapostas także robił dość dobre interesa, ale kantor jego i on sam odznaczał się tém, że postaremu był tylko kantorem, a nie pragnął świetnieć i rywalizować z żadnym domem i żadnym społeczeństwa odłamem.

Znano Kapostasa tylko jako patrjotę gorącego, jako związanego ścisłemi stosunkami z mieszczaństwem, a domyślano się w nim potrosze jakubinizmu i nowych doktryn. Mówiono, że spiskował; wszakże byłto człowiek zamknięty, milczący, napozór oddany swym interesom, obyczajów skromnych i niepnący się wysoko. Mimo téj roli podrzędnéj, gdy chciał, mógł on wiele, a wcale się z tém nie chwalił.

W kantorze było prawie ubogo i wielce niepozornie. Metlica się oznajmił jednemu z komisantów i po krótkiéj chwili wprowadzono go do gabinetu głowy domu. Byłto człowiek średniego wzrostu, dobréj tuszy, czarno zarastający, twarzy chmurnéj, mówiący mało, krótko i niechętnie. Na widok wchodzącego wstał od książki rachunkowéj, i skinąwszy na tego co go wprowadził, ujął pod rękę Grzegorza, odchodząc z nim ode drzwi w głąb pokoju.

— Powiedz mi, ale szczerze, czy twój kniaź zagrożony myśli z Warszawy uciekać, czy....

— Jeszcze nic nie postanowiono — odezwał się Metlica; — chce mu się do wojska, ale i tam znajdzie gotowych nieprzyjaciół. Ja radzę na wieś. Myślałem podnieść u was sumkę i wziąć dla niego dzierżawę.

Kapostas głową potrząsł.

— Czy się lęka?

— Niczego w świecie.

— Po cóż uciekać?... toćby to był tryumf dla złych, którzyby nie omieszkali z niego się naśmiewać. Trzeba w miejscu pozostać.

— Ale książę nie chce siedzieć z założonemi rękami, proces przegrany.

— Wiem.

— Musi się jąć pracy.

— A do czegoż zdolny?

— On? — rzekł składając ręce Metlica z ojcowskiém rozrzewnieniem; — to człowiek, który się wszędzie przyda i potrafi co zechce. Serce złote, głowa dobra, pracowity jak mól.

Kapostas się uśmiechnął.

— Ale cóż umie?

— Na miłego Boga! wszystko! — rzekł Metlica. — Matka, dopóki żyła, nie szczędziła na wychowanie, a chłopiec korzystał z niego chciwie. Pytacie, co umie; pytajcie, czego nie umie.

— Mój ty poczciwy, — przerwał bankier, — przecież do czegoś się sposobił więcéj... ku czemu ma ochotę?

— Dobrodzieju! z niego można wszystko zrobić.

— Nawet w potrzebie kontrolora w banku?...

Metlica spojrzał i zamyślił się. Nie odpowiedział nic.

— Widzisz, panie Grzegorzu, — kończył Kapostas, — idzie tu o to, aby go na wieś nie wysyłać; trzymać go w Warszawie na złość tym, co go zgubić chcą; pokazać, że oni mu nic nie zrobią, a dać mu zajęcie. Nie będzie się wstydził pióra za uchem...

— On się nie powstydzi żadnéj pracy, za to ręczę! — zawołał Metlica, — ale widzicie... ja nie wiem, trzeba pogadać.

— Przydałby mi się w kantorze... no, i gdzieindziéj może — rzekł bankier.

Stary opiekun namyślał się.

— Muszę z nim pogadać.

— Pogadajcie... ale zresztą mniejsza co przedsięweźmie — dodał Kapostas; — idzie o to głównie, ażebyście go z miasta nie wyprawiali. Rozumiecie sami, jakie to będzie miało znaczenie... Jeśli go ztąd wymiotą, zwyciężyli; a oni — dodał z naciskiem — nie powinni zwyciężyć.

Wierzajcie mi, mówiłem o tém z ludźmi uczciwymi, którzy mi swą pomoc przyrzekli... Ignacy Potocki trzyma ze mną, że go podnieść potrzeba za to, że śmiał przeciw złemu wystąpić, a nie dawać zgnieść.

Metlica chciał w ramię pocałować bankiera, ten się żywo usunął.

— Tu nie o niego tylko idzie, — dokończył, — ale o coś więcéj. Jeźli djabły będą głowę górą nosiły, królestwo Boże nigdy nie przyjdzie... On męztwa dał dowody, a przecież sam nie będzie... pomożemy... niech czoło stawi...

— O! o! jemu w to grać! — zawołał Grzegórz, — ale na czém się to skończy! na czém! Wam, co o większych rzeczach myślicie, niewiele znaczy, żali przepadnie jeden człowiek czy ocaleje... ale dla mnie... Mój drogi panie, ja go kocham jak dziecko, ja drżę o niego... ja się boję... nuż my go narazimy...

— Cóż mu zrobią?

— Kat że ich wie, co djabli zrobić mogą? wszystko. Ich nic nie powstrzyma, ani wstyd, ani litość, ani poszanowanie sieroctwa i męztwa... Siła złego tylu na jednego.

— Samopas go téż nie puścimy... znajdą się co czuwać będą! — z przyciskiem rzekł bankier, — rozumiesz mnie? Jeźli potrzeba straży, niewidzialną mu urządzimy... ale niepodobna dać mu zniknąć i zginąć... bo nie on padnie, ale my z nim...

Jeźli kniaź twój zechce, — dodał, — ma u mnie od jutra miejsce... We trzy miesiące nauczy się buchalterji, a pensją mu damy taką, żeby swemu tytułowi wstydu nie czynił.

Oto w dwóch słowach sprawa cała... idź i przynoś odpowiedź.

Metlica rozpromieniony, choć nie śmiał nic stanowczo przyrzekać, znowu do ramienia sięgnął, aby je pocałować, Kapostas rękę mu ścisnął.

— Idź, — rzekł, — co prędzéj to lepiéj.

Grzegórz się wysunął z bijącém sercem. Chciał wprost biedz do więzienia, ale po staremu poczuł, że nie zawadzi modlitwa... Znajdował się właśnie u drzwi kapucyńskiego kościoła... wszedł i pokląkł.

Co się tam w duszy działo w czasie modlitwy, któż zgadnie? Gdy wstał, spokojniejszy był... i powolniéj poszedł... ale naprzód do koszar kadeckich, aby się ze Stefanem rozmówić.

Wywołano Stefana, który przybiegł z ciekawością, kto téż na co biednego kadeta mógł potrzebować, a zobaczywszy Metlicę, zląkł się. Szczęściem w ręku stary miał książki.

— Jak się ma Konstanty? — spytał żywo.

— Zdrowie to nic, zawsze ono dobre... ale... nic pan nie wiesz?

— W koszarach? cóż mnie tu dojść może?

— Proces przegrany na głowę.

Stefan załamał ręce.

— Wié on o tém?

— Od wczoraj.

— Cóż myśli?

— Właśnie radzimy co robić, panie Stefanie, — szepnął Metlica, — gdybyście mogli pójść ze mną, pogadalibyśmy... Młodzi jesteście, ale go kochacie... Z więzienia trzeba wyjść, bo procesu nie będzie... boją się skandalu... wyszedłszy co robić?

Metlica tarł i brodę i włosy z desperacji.

— Czekaj chwilę, może otrzymam kartę do wyjścia, pójdziemy razem.

Jakkolwiek w koszarach rygor był wielki, obchodzono się z młodzieżą po ludzku; Stefan pułkownikowi opowiedział, o co chodziło, puszczono go. Po chwili więc poszli razem ze starym Metlicą.

Konstanty zobaczywszy ich, przywitał serdecznie, ale go zastali skłopotanym, milczącym, pogrążonym...

— Ja na ten raz nie z próżnemi rękami przychodzę, — zawołał kuchmistrz, — ale proszę panów, nim mnie zakrzyczycie, wysłuchajcie do końca... O nieszczęściu waszém m. książe, wiedzą już wszyscy, a że nie wszyscy z djabłami trzymają, dowód że już księciu dobre miejsce ofiarują.

— Służbę naturalnie! — westchnął książe.

Metlica się uśmiechnął.

— Nie służbę ale zajęcie.

— Choćby ulice zamiatać, — zawołał Konstanty, — byle uczciwie...

— Czekaj książe... przecież Prot Potocki jest bankierem, a wy nie moglibyście być pomocnikiem w banku?

— Gdybym potrafił, z ochotą! — zawołał Konstanty.

— Trzy miesiące wam dają na naukę.

— U kogo, u Tepperów?

— Lepiéj, bo u małego a poczciwego człowieka, u Kapostasa, za którego ja ręczę.

Konstantemu lice się rozjaśniło, przyszedł uściskać starego.

— Toś ty zrobił!

— Jak Boga kocham, nie! sam Kapostas mi zaproponował. Jego są słowa: kiedy wszyscy go nękają, my mu rękę podamy.

— My? — spytał Konstanty.

Metlica spojrzał na Stefana i poprawił się. — To jest... on...

— Bogu niech będą dzięki, — rzekł kniaź, — wprawdzie nie spodziewałem się nigdy być w banku i wolałbym był co innego, ale wybierać nie mogę...

Zbliżył się do Metlicy.

— Formalności prawne ty ułatwisz przez Mierzyńskiego; jeźli proces się rozpocznie, każdego czasu gotówem do więzienia powrócić... teraz niema tu co siedzieć.

Jakkolwiekbądź, choć zagrożonemu na swobodzie, uśmiechała się ona... Konstanty męczył się klauzurą. Z pogodną twarzą uściskał Stefana i zaczęli razem tłumoczek szczupły pakować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od t.zech dopiero lat ciągle robione spostrzeżenia, wsparte postępami optyki, doszły do niespodziewanego rezultatu, z którego się pokazuje, że natura na księżycu wcale nie jest tak uspokojoną i martwą jak dotąd utrzymywano. Między rozmaitémi kraterami odznaczał się szczególniéj „Linéos," który z powodu korzystnego położenia na równinie służył wszystkim astronomicznym obserwatorjom za stały punkt trygonometryczny pierwszego rzędu. Pierścień kraterowy miał trzy mile geograficzne w przecięciu czyli około 9½ mil obwodu, otchłań kraterowa około 1000' głębokości. Z tego stałego punktu wymierzano odległości i położenia drugich kraterów, słowem Linéos był punktem wyjścia przy układaniu kart topograficznych księżyca. Ten wielki krater Linéos znikł teraz nagle zupełnie, a żadne zjawisko widoczne nie zapowiedziało ani nie odznaczyło tego wypadku. Obserwatorja nie mało się zdziwiły zniknięciem swego ulubieńca i lunety kierowano raz wraz w miejsce jego dawnéj bytności. Ani śladu nie można było dostrzedz dawnych cieniów gór, lecz owszem w miejsce tego wszystkiego ukazywała się biała chmurzysta płaszczyzna z małém zagłębieniem w środku, około $^1/_{30}$ część dawnego obwodu krateru. Astronomowie nie zgadzają się co do przyczyn tego zjawiska. Gdyby bowiem chciano przypuszczać, że nastąpił wielki wybuch popiołu i zasypał Linéos, toby musiano spostrzedz koniecznie słupy wyziewów; wiadomo bowiem, że wznoszące się słupy ogniste przez kilka dni pozostają i rzucają cień, któryby na księżycu gdzie nie ma ani atmosfery ani chmur, musiał być koniecznie dostrzeżonym, nikt jednak nie widział podobnego zjawiska. Gdyby zaś przypuszczano, że krater Linéos zapadł się, toby winna powstać jeszcze większą otchłań, którąby jeszcze większy cień dał poznać, czego także nie widać. Prawdopodobném przeto jest, że materja płynna wypełniła krater zupełnie i rozlała się jeszcze po za jego brzegi, tak, że w skutek kompletnego zrównania powierzchni, nie widać żadnego cienia. Podobnych chmurzystych zjawisk jakie na miejscu Linéos'a powstało, odkryto już 20 do 25, i nie ma wątpliwości, że to są dawne wypełnione kratery. Nieustające obserwacje znajdą zapewne klucz do zbadania tych przemian.

Św. Piotr w niebezpieczeństwie.— Pewien szewc w Szegedynie zasnął był sobie w tych dniach przy robocie z szydłem w ręku i miał szczególny sen, bo oto zjawił się przed nim św. Piotr w swojéj osobie, żądając od niego zmienienia pięcioreńskowego papierka. Papierek ten wydawał się majstrowi podejrzanym, nieśmiał jednak wyjawić przed świętą osobą swego podejrzenia. Piotr jednak czytał w jego duszy i zapewnił, że papierek ten pójdzie wszędzie. Gdy tedy szewc otworzył szufladę z pieniędzmi, stojący za plecami jego apostoł ujrzał w kącie kryjówki schowany papiérek dziesięcioreńskowy i zawołał na majstra: „Daj mi tę dziesiątkę za moje pięć reńskich!" Wtedy zrodziło się w szewcu podejrzenie, że to nie jest pewno św. Piotr ale rabuś jakiś, który go przyszedł okraść, napada więc na niego i przebija go szydłem. W tém budzi się na własny krzyk z bólu i zobaczył, że sobie przebił szydłem palec u lewéj ręki.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali:* Adolf i Anastazy Kempner ob. z Chrzanowa, Aleks. Sędzimie. z wł. d. z Warszawy, Wojciech Jaworski urz. ze Lwowa, Fl. Montag rz. górn. z Krzeszowic, W. Hübner rz. górn. z Karwina, Jan Mikułowski obyw. z Kobylan, Leopold Balicki wł. d. z Podola, Izaak Bekermann kupiec z Radomia, Karol Albus z żoną ob. z Tenczynka, Kaz. Sapalski z żoną ob. z Kongresówki, W. Chajnowska obywatelka z Granicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wyciąg z protokołu posiedzenia Komitetu Towarzystwa gosp. galic. 6 listopada 1869.

I. Udzielono dyrekcji zakładu Dublańskiego zaliczkę w kwocie 500 złr. za zwrotem ze stypendjów.

II. Na wniosek p. hr. Dzieduszyckiego uchwalono zawezwać przez dzienniki miłośników uprawy lnu, aby zjeżdżali do Brodek dla przypatrzenia się wyprawie lnu na sposób belgijski pod kierunkiem instruktora towarzystwa p. Watleyne na nowo sprowadzonéj maszynie do łamania; zarazem zwrócić uwagę uprawiaczy lnu na większą skalę, iż pożądaném byłoby, aby wysełali swych ludzi na praktykę do Brodek na miesiące zimowe.

III. Na wniosek tegoż samego referenta uchwalono: Wystósować pismo do oddziałów w sprawie ściągnięcia i odesłania zaległości od członków, które wynoszą 7000 złr. przeszło.

IV. Referuje p. F. Strzelecki sprawę stypendyjną uczniów 2-o i 3-letnich, uchwalono:

1) ucznia r. III. Morgulca zostawić przy dotychczasowém styp. Ignacego Krzeczunowicza na 200 złr., tudzież przy styp. krajowém na 100 złr.

2) Ucznia r. III. Battaglię proponować na styp. Maciąga o rocznych 300 złr.

3) Ucznia r. III. Budzynowskiego proponować na stypend. krajowe o roczn. 200 złr.

4) Ucznia r. III. Duniewicza pozostawić przy styp. na 140 złr. Wal. Krzeczunowicza.

5) Ucznia r. II. Bastgena zostawić przy styp. hr. Lewickiego o roczn. 200 złr., a na krajowe nie proponować.

6) Ucznia r. II. Szybińskiego zostawić przy styp. hr. Stadnickiéj na 200 złr., tudzież krajowe na 100 złr.

7) Ucznia r. II. Szalaja proponować na styp. hr. Stadnickiéj o rocznych 315 złr.

8) Ucznia r. II. Gawrońskiego pozostawić przy styp. Ign. Krzeczunowicza na 200 złr., tudzież proponować na styp. hr. Stadnickiéj o roczn. 105 złr. po uczniu Szalaju.

9) Uczniowi Hordyńskiemu wypłacić styp. Maciąga na 200 złr., toż pozostawić przy styp. dotychczasowych uczniów, Starkla, Ostadacza, Pola i Kołaczkowskiego.

Zaś 10) ucznia z III Rylskiego, tudzież uczniów r. II. Angermana i Kossakowskiego pozostawić w zawieszeniu aż do ukończenia kursu I.

W ten sposób pozostały dla uczniów pierwszoletnich następujące stypendja:

a) dwa stypendja Maciąga na 200 i 150 złr.; *b)* jedno styp. krajowe na 100 (oprócz 3 w zawieszeniu będących); *c)* jedno styp. Waler. Krzeczunowicza na 140 złr.; *d)* jedno styp. hr. Krasickiego na 100 złr. — Nadto w ciągu dyskusji wykazuje p. Henr. Strzelecki potrzebę zmiany § 39 regulaminu Dublańskiego, a pan Szczepański zastrzega sobie głos na przyszłość w sprawie stypendjów w ogóle.

V. Przedkłada p. Marassé sprawozdanie komisji statystycznéj w streszczeniu. Sprawozdanie to zawiera: *a)* skreślenie metody przybliżonego obrachowania, która już jest znaną; *b)* zestawienie rezultatów obrachunku szczegółowego na podstawie téj metody; *c)* cyfry ogólne i wnioski komisji.

Wnioski te odczytuje p. referent. Komisja wnosi: Ze względu, iż wiele powiatów dat statystycznych nie nadesało, komitet uchwali:

1) Iż komisja statystyczna trwać będzie tak długo, dopóki nie uzna prac swych za dokończone; 2) podział kraju na okręgi typowe ma komisja uzupełnić, sprawdzić i wykończyć; 3) komisja ma sprawdzić cyfry w powiatach przez przybliżenie obliczonych i rezultat przedłożyć komitetowi; 4) komisja uważa potrzebę utworzenia ogólnego obrazu całej produkcji gospod. we wszystkich kierunkach, jako też ustanowienie s t a ł é j komisji statystycznéj (jednéj na cały kraj) celem przeprowadzenia powyższego zadania.

Co do wniosków 1, 2, 3 uważa komitet tę kwestję za przesądzoną, skoro postanowił już dawniéj przyjąć referenta rocznego, uchwala zatém: „Wnioski komisji 1, 2 i 3 przyjąć tylko do wiadomości, a komisję upraszać, aby zamierzone prace do skutku doprowadziła i ich rezultat komitetowi przedłożyła.

Co do wniosku 4-go uchwalono: Wniosek przyjąć na teraz tylko do wiadomości, decyzję zaś swoją odroczyć na później.

Następnie odczytuje p. referent wypracowane przez siebie sprawozdanie do ministerstwa na podstawie powyższego sprawozdania komisji, zawiadamiając tylko dodatkowo, iż ponieważ ministerstwo takich wniosków nie żądało, więc tę część w sprawozdaniu swojém pominął, tudzież, iż do sprawozdania dołączyć się mają 2 tablice, w których wykazane są osobno zbiory z większych, a osobno z mniejszych posiadłości.

Odczytane sprawozdanie uchwalono z niekiemi zmianami i takowe ministerstwu przesłać postanowiono.

Następnie uchwalono na wniosek pp. Szczepańskiego i H. Strzeleckiego wyrazić p. Chłędowskiemu ze strony komitetu uznanie, a pp. delegatom podziękowanie, za wywiązanie się z poruczonych im prac statystycznych.

VI. Zawiadamia p. Szczepański o treści nadesłanych 2 reskryptów minister. W pierwszym z nich odmawia p. minister subwencji na owczarnię Dublańską, przyrzeka zaś 500 złr. na uprawę łąk tamtejszych według systemu Petersena; w drugim obiecuje pan minister 1000 złr. na urządzenie w kraju wzorowych gnojarń i zbiorników na gnojówkę, żądając także przedłożenia planu.

Oba te pisma przydzielono p. Jabłonowskiemu, jako refer. spraw roln.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszéj wagi, posiedzenie zamknięto.

Henryk Strzelecki
Zastępca Prezesa Towarzystwa.

Kraków, 14 grudn. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 32 do 40 złp. żyto 24 złp. jęczmień 20 złp. owies do 14½ złp. Dowóz dobry.

Baran 13 grudn. Płacono pszenicę 8 — 10 złr., jęczmień do 5 złr. 25 c, żyto 6 złr., owies 3 złr. 75 c. Dowóz dobry.

Bochnia, 9 grudn. Płacono pszenicę 4 złr. 78 c., żyto 2 złr. 95 c., jęczmień 2 złr. 46 c., owies 1 złr. 75 c., ziemniaki 80 c., siano 1 złr. 80 c., konicz 2 złr., słomę 90 c. drzewo twarde 11 złr., miękkie 7 złr. 50 c, okowitę 1 złr., za masę masła 50 c., groch 4 złr. 20 c.

Rzeszów, 10 grudn. Płacono pszenicę 4.55, żyto 2.65, jęczmień 2.25, owies 1.55, ziemniaki 85 c., siano 1.70, słoma 85 c., drzewo twarde 9 złr., miękkie 6.50, groch 3.30, tatarka 2.45; proso 2.50, rzepak 7.50, koniczyna 24 złr., okowita 50 c., lnu cetnar 25 złr., konopie 15 złr., bób 3.10. jaj kopa 1.30, masła ft, 45 c., mięsa 17 c.

Lwów 11 grudn. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety lwowskiéj.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy dni jasne, pogodne, w nocy mróz od —3 do —5° R. W południe ciepło dochodziło do + 8° R. Drogi poprawiły się, ruch na nich ożywiony, ceny frachtu spadły.

W handlu towarowym z powodu nadchodzących świąt widać znaczniejsze ożywienie. Nadeszły większe transporta towarów kolonjalnych, manufaktów i wyrobów drobiazgowych. Handel spirytusem zaczyna przybierać większe rozmiary; koleją czerniowiecką przewieziono kilka znaczniejszych transportów do Weidnia i Berna, po większéj części z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wywieziono z Galicji ogółem 4000 cetn spirytusu. We Lwowie oddano na kolej około 1000 cetn. Na rachunek firm wiedeńskich zakupują spirytus komisanci i płacą po 46 c. za stopień franko Wiedeń. Ożywił się także popyt na wełnę i wywieziono do Wrocławia, Wiednia i Berna około 500 cet. Średnie gatunki wełny płacono po 70 do 80 złr. Z powiatów krakowskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego wywieziono znaczniejszą ilość masła, po większéj części do Prus. Piękne czyste masło płacono po 58 do 60 złr. W ciągu ubiegłego tygodnia przewieziono przez Mysłowice 400 cetn. masła. Na targowicach zagranicznych jest ciągle ożywiony popyt na chmiel. Celniejsze gatunki płacą po 60 do 70 złr. U nas zapasy chmielu zaczynają się wypróżniać.

Na targowicach zbożowych galicyjskich dowóz żyta i pszenicy coraz większy, odkąd się drogi skutkiem mrozów poprawiły. Kto dawniej sprzedał zboże i zobowiązał się odstawić je w grudniu, spieszy się z uczynieniem zadość zobowiązaniu, ponieważ ceny spadły. Z wschodnich powiatów wywieziono w tygodniu ubiegłym 3000 cetn. żyta. z zachodnich kilka partji pszenicy do pogranicznych młynów pruskich. Nowo otwartą linją kolei czerniowieckiej nadeszło w tygodniu ubiegłym kilka znaczniejszych partji kukurudzy. W Suczawie płacono kukurudzę po 3 złr. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr. żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 142 f. 4 złr. 75 c, owies 100 f. 2 złr. 80 c.

Ceny targowe w miesiącu listopadzie.

	Sambor r.	Sambor c.	Przemyśl r.	Przemyśl c.	Radymno r.	Radymno c.	Jarosław r.	Jarosław c.	Sieniawa r.	Sieniawa c.
				walutą austrjacką						
Mec pszenicy	3	65	4	19	4	25	4	50	4	25
„ żyta	2	45	2	63	2	75	2	73	2	50
„ jęczmienia	1	95	2	20	2	10	2	22	2	—
„ owsa	1	35	1	49	1	35	1	51	1	25
„ hreczki	2	20	2	48	2	50	2	50	2	10
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	70	—	81	—	55	—	64	—	60
„ grochu	—	—	2	71	3	—	2	90	2	50
Cetnar siana	1	50	1	22	1	10	1	20	—	70
Sąg drzewa twardego	8	—	7	54	7	—	8	60	6	—
„ „ miękkieg.	5	—	5	52	5	—	6	60	5	—
Funt mięsa wołowego	—	16	—	19	—	16	—	17	—	12
Miara wina	—	—	1	20	—	—	—	80	4	20
„ piwa	—	—	—	22	—	—	—	16	—	24
Wyrobnik z wiktem	—	—	—	30	—	25	—	25	—	—
„ bez wiktu	—	—	—	50	—	35	—	50	—	20

WYKAZ DOCHODÓW
c. k. uprzyw. lwowsko-czerniowiecko-Jassy kolei żelaznéj.
(Przestrzeń obrotu 35 mil.)

Miesiąc	Liczba podróżnych	Transport towar cetnary celne	Dochody od osób pak i prz. pospiesz. złr.	c.	od towarów złr.	c.	Razem złr.	c.
Od 1. stycz. do 31 paźdz. 1869	151377	2577479	421341	37	1176514	87	1597856	24
Od 1 do 30 list.	18299	259605	38860	64	146146	17	185006	81
	169676	2837084	460202	1	1322661	4	1782863	5
Od 1 stycz. do 31 paźdz. 1868	130942	2392504	354011	63	1087146	26	1441157	89
Od 1 do 30 list.	13259	241710	33469	43	119242	1	152711	44
	144201	2634214	387481	6	1206388	27	1593869	33

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: B o c h n i a: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 140 f. 5 złr. 50 c., żyto 160 f. 5 złr. 80 c., owies 100 f. 3 złr. Dowóz nieco większy, handel niezbyt ożywiony. D ę b i c a: pszenica 170 f. 8 złr. 90 c., jęczmień 130 f. 4 złr. 50 c., żyto 160 f. 5 złr. 45 c., owies 100 f, 3 złr. Na żyto popyt znaczniejszy, na pszenicę mniejszy, na jęczmień i owies nie ma popytu. R z e s z ó w: wyka 204 f. cł. 6 złr., groch 204 f. 9 złr., nasienie koniczu 204 f. 45 złr., rzepak 170 f. 14 złr., pszenica 170 f. 8 złr. 80 c., jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 6 złr. 40 c., owies 100 f. 3 złr. 25 c. Odbyt głównie tylko na konsumcję, do wywozu sprzedano jednak 300 cetn żyta. Na jęczmień nie ma popytu. J a r o s ł a w: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5 złr. 30 c., jęczmień 138 f. 4 złr. 30 c. owies 100 f. 2 złr. 80 c. Odbyt głównie na potrzeby lokalne. Nieco żyta sprzedano do Katowic i Gliwic. P r z e m y ś l: pszenica 170 f. 8 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr. owies 100 f. 3 złr. Dowóz mały, odbyt głównie do młynów. Nadeszło kilka pomniejszych partji mąki z młyna parowego brodzkiego. Z ł o c z ó w: pszenica 170 f. 8 złr. 10 c., żyto 160 f. 4 złr. 80 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 30 c., owies 100 f. 3 złr. Odbyt słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 420 sztuk i zostały posłane do Krakowa. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 150 wołów.

Gdańsk 11 grudnia. Powietrze suche i mroźne, wiatr północny.

W Anglji zeszłotygodniowe polepszenie utrzymało się prawie bez zmiany. W pierwszych dniach pszenicę krajową i amerykańską płacono nawet o ½ szylinga na kwarterze drożej, niż zeszłego poniedziałku, lecz w końcu tygodnia ceny znów osłabły. Pokup w ogóle był mały, gdyż zaufanie, że teraźniejsze ceny się utrzymają, jeszcze się nie ustaliło. Z nowego Jorku donoszą wprawdzie, że z prowincji środkowych teraz o wiele mniej zboża przybywa, niż się spodziewano i w skutek tego ceny podniosły się o kilka szylingów na kwarterze, jednakże dopiero w przyszłym miesiącu zobaczymy o ile doniesienia te są prawdziwe.

Jęczmień o 1, groch o 2 szylingi tańszy.

W Francji dowozy krajowe były bardzo małe, a polepszenie się cen na targach angielskich spowodowało ożywieńszy pokup. W środkowej Francji przeto ceny podniosły się o 45, 50, do 60 centimów, w północnych prowincjach utrzymały się bez zmiany, zdaje się jednakże, że wkrótce nastąpi reakcja, gdyż ceny mąki od kilku dni się obniżają.

Żyto nieco droższe.

Na naszym placu w pierwszéj połowie tygodnia osięgano z łatwością ceny zeszłej soboty a nawet nieco wyższe za pszenicę wszystkich gatunków, od czwartku jednakże przy zwiększających się dowozach i w skutek mniéj pomyślnych depesz zagranicznych ceny pszenicy wyborowej się chwiały i cokolwiek osłabły, gatunki zaś średnie i podrzędne cofnęły się o 5 do 7½ guld. na łaszcie.

Żyto trudniejszy miało odbyt, towar lekki o 3 guldenów tańszy, ciężki bez zmiany.

Jęczmień o 8 do 10 guldenów, groch o 5 guldeny na łaszcie w cenie się cofnął.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 400 Zyta 300. Jęczmienia 200. Grochu 150. Wyki —. Owsa —. Koniczyny —. Rzepiku —.

			t.	sgr.	f.	t.	sgr.	f.
Pszen. biał.	126-130	440-465	61	3	4	64	17	6
„ w.-pstr.	128-133	440-470	61	3	4	65	8	4
„ j.-pstr.	127-129	425-435	59	—	10	60	12	6
„ ordyn.	119-126	360-390	50	—	—	54	5	—
Żyta	120-128/9	290-330	39	11	—	44	24	—
Jęcz. 4-rzęd.	105-110	231-240	32	26		33	10	—
„ 2-rzęd.	112-116	246-252	34	5	—	35	11	—
Grochu		315-325	43	22	6	45	4	2

Kursa zamian: Londyn 6.23⅜ — Amsterdam 143 — Hamburg 151½ — Warszawa 74¾ — Paryż 81 $^1/_{12}$

Aleksander Makowski i sp.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 13 grudnia. Reichenberska izba kupiecka żąda od swego przedstawiciela w radzie państwa (hr. Beust), aby tenże w izbie poselskiéj starał się o to, by podatki t y l k o d l a t e g o m i n i s t e r s t w a przyzwolono.

Monachjum 12 grudnia. Prezydent rządu Feder odmówił stanowczo przyjęcia teki ministerjalnéj. Przesilenie trwa ciągle; stanowisko reszty ministerstwa zachwiane.

Monachjum 13 grudnia. Król wystosował do obydwóch ministrów, którzy ustąpili, pismo odręczne pełne uznania i udzielił obydwom krzyż św. Michała.

Paryż 12 grudnia. *Public* donosi, że cesarz na dziś wieczór wszystkich członków gabinetu na naradę ministerjalną do Tuilerjów zaprosił. Wczoraj na naradzie ministerjalnéj uchwalono dalsze pozostanie dzisiejszego gabinetu. *Public* mówi: Według naszéj informacji oznacza to niespodziewane zwołanie członków gabinetu z m i a n ę w p o s t a n o w i e n i a c h c e s a r z a.

Paryż 13 grudnia. Cesarz waha się, komu ma powierzyć utworzenie gabinetu. *Patrie* donosi: Rochefort otrzymał polecenie od swego okręgu wyborczego, aby na teraz w rozprawach izby żadnego nie brał udziału.

Bukareszt 11 grud. Izba przyjęła adres tronowy bez żadnych zmian, wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Madryt 11 grud. Sprawozdanie komisji ustanowionéj w sprawie zagubionych klejnotów koronnych wnosi mianowanie komisji śledczéj, by sprawców przeniewierstwa oddać sądowi.

Przy rozprawach o ustawie dotyczącéj zniesienia stanu oblężenia, oświadczył minister spraw wewnętrznych karlistowskiemu posłowi Ochoa: Rząd wié o tém, że karliści jawnie spiskują; wczoraj dopiero strzelano w Nawarze wśród okrzyków: „Niech żyje Karol VII." Minister dodał, że gdyby Carlos przybył do Hiszpanji, to już nie korona ale powszechne przekleństwo narodu całego stanie się jego udziałem.

Kortezy przyjęły ostatecznie jednogłośnie ustawę o zniesieniu stanu oblężenia, o sprzedaży dóbr koronnych i o przysiędze na konstytucję.

Madryt 11 grud. (Posiedzenie kortezów.) Castellar powstawał gwałtownie na rząd, na dom sabaudzki i cesarza Napoleona; oświadczył, że kraj odrzucił kandydaturę ks. Genui, który ani sławy, ani tradycji nie reprezentuje; on i zwolennicy jego użyją wszelkich prawnych środków, by przyspieszyć tryumf demokracji.

Madryt 13 grud. Wyszedł manifest pretendenta do korony, Don Carlosa; poddaje w nim swe „prawa do tronu" powszechnemu głosowaniu ludu i przyrzeka nadać konstytucję na wzór Austrji. Utrzymują ponownie, że Prim zamierza zrobić zamach stanu.

Florencja, 11 grudnia. Zapewniają, że ministerstwo Selli ostatecznie się ukonstytuowało. Skład ministerstwa jest następujący: Sella prezydentem i ministrem finansów; Padda, ministrem spraw wewnętrznych; Visconti-Venosta spraw zagranicznych, Corpenti oświecenia; Biancheri marynarki; Ralli sprawiedliwości; d'Amico robót publicznych; Petitti wojny. Kandydata na ministra rolnictwa dotąd niema.

Ministerstwo Menabrea otrzymało stanowczo żądaną dymisję.

Opozycja niezadowolona z nowego ministerstwa, zgadza się jednak na tymczasowe przyzwolenie budżetu.

Petersburg, 12 grudnia. Pierwszorzędne dzienniki rosyjskie, uważają kwestję turecko-egipską, za kwestję życia dla przyszłości Egiptu. Można ją czasowo usunąć, ale znowu powróci, bo stanowi część kwestji wchodniéj. Rosja i Francja są i muszą być po stronie Egiptu; jestto jednym z powodów zbliżenia się tych mocarstw. Anglja i Austrja są bez wątpienia za Turcją, Prusy nie są bezpośrednio interesowane.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 13 grudnia.

L. „Jeżeli z dotychczasowego doświadczenia zmiany w konstytucji okazały się pożądanémi, to droga do nich dana jest w saméj konstytucji." Oto ustęp mowy tronowéj, który huczne wywołał oklaski. W saméj rzeczy jest to może najważniejszy ustęp z całéj mowy.

Ustęp ten zdaje się potępiać stanowczo ową koterję, dla któréj konstytucja jest dogmatem. Zdaje on się zarazem zawierać rodzaj *dementi* na wszystkie argumenta, jakiemi minister Giskra w kwietniu r. b. walczył w komisji konstytucyjnéj przeciw rezolucji sejmu galicyjskiego. Teraz już p. minister nie będzie mógł zbijać żądania Galicji tém, że „nie wolno robić zmian w konstytucji obowiązującéj dopiero od 15 miesięcy. „Doświadczenie okazało, że zmiany w konstytucji są pożądane," mówi monarcha.

Zbrojny opór, jaki napotkało w jednéj prowincji państwa wykonanie ustawy wojskowéj, stanowi przedmiot osobnego ustępu.

Zbrojny ten opór, który spowodował ogłoszenie stanu wyjątkowego, o czem rząd konstytucyjne zrobi przedłożenie, jest podług słów monarchy skutkiem obłędu. Napróżno jednak szukamy w mowie tronowéj wyjaśnienia, po któréj stronie był ten obłęd, który stał się powodem zbrojnego oporu.

Ustęp, który najwięcéj kosztował pracy i który był powodem, że cała mowa dopiero w piątek ostatecznie ułożoną została, traktuje kwestję bezpośrednich wyborów. Wiecie, że głównie p. Giskra obstawał przy tém, aby ta kwestja umieszczoną została w mowie tronowéj. Sprzeciwiali się temu ministrowie Taaffe, Berger i Potocki. Po długich naradach nastąpił kompromis między przeciwnemi partjami i owocem tego kompromisu jest ustęp mowy tronowéj, który brzmi:

„Większa część sejmów naszych królestw i krajów zajmowały się gruntownie kwestjami odnoszącemi się do wyborów do rady państwa. Rząd mój poda o tém wiadomość *(Mittheilung machen)* radzie państwa i postawi ją w możności powzięcia uchwał leżących w zakresie jej kompetencji." Widzicie z tego, że monarcha unika wyrażenia, b e z p o ś r e d n i e w y b o r y, daléj, że nie zapowiada przedłożenia rządowego w tym względzie, a nareszcie monarcha widzi się spowodowanym wskazać na zakres kompetencji rajchsratu na przypadek, gdyby tenże sam wziął inicjatywę w téj kwestji.

Ustęp o stósunkach zewnętrznych, zawiera także punkt bliższego potrzebujący wyjaśnienia. Cesarz bowiem oznajmia, że stósunki na zewnątrz, nawet tam gdzie przemijające zjawiska groziły ich zamąceniem, przyjęły teraz charakter przyjazny i zadowalniający.

Członkowie delegacji galicyjskiéj zebrali się dzisiaj w liczbie 18 i ukonstytuowali się w „koło poselskie." P. Grocholski jednogłośnie wybrany został przewodniczącym koła.

Ruch robotników w Wiedniu staje się coraz groźniejszym. Wczoraj przed południem na wielkim placu musztry między przedmieściem Jozefsztadt a miastem, zgromadziło się kilka tysięcy robotników i uformowało się w czworobok. W takiem ustawieniu oczekiwali oni jednego ze swych przywódzców p. Hartung, z którym na czele mieli się udać do ministra Taafego w celu wręczenia mu petycji żądającéj wolności koalicji. We wszystkich fabrykach wiedeńskich zaprzestano wczoraj robót.

Petycja robotników brzmi dosłownie: Spowodowani stanowczém wystąpieniem wielkich mas ludowych, które dzisiaj jako w dzień otwarcia rady państwa zgromadziły się, aby nadać większy nacisk żądaniom tak często w petycjach i na zgromadzeniach ludowych głoszonym, niżéj podpisani postanowili: prosić ministerstwa, aby w interesie ludu austrjackiego z rozpoczęciem sesji rady państwa nieograniczone prawo koalicji nadaném a prawo o stowarzyszeniach przymusowych usuniętém zostało; dalej, aby jeszcze w ciągu bieżącéj sesji rząd przedłożył radzie państwa projekt ustawy zabezpieczającéj zupełną wolność koalicji i zgromadzeń, jakoteż b e z w z g l ę d n ą w o l n o ś ć p r a s y i p o w s z e c h n e b e z p o ś r e d n i e g ł o s o w a n i e.

Przy téj sposobności, pozwalamy sobie przypomnieć ministerstwu, że lud żąda rękojmi pokoju i wolności przez z n i e s i e n i e w o j s k s t o j ą c y c h i z a p r o w a d z e n i e o g ó l n e g o u z b r o j e n i a. Gdyby rząd powyższym żądaniom w bieżącéj sesji rady państwa zadość nie uczynił, być może że lud powtórnie i w większych masach wystąpi, aby wolę swą objawić."

O godzinie 12 tłumy ludu cisnęły się ku Herrngasse, gdzie wybrana deputacja udała się do ministra Taafego.

Z petycji téj widać, że żądania robotników wiedeńskich stają się coraz śmielsze i mało się już różnią od żądań paryskich radykałów.

„Powszechne głosowanie, zniesienie wojsk stojących i ogólne uzbrojenie ludu" jest to program nie lada. Ciekawiśmy bardzo, co na to odpowié rząd.

Jedna uwaga nasuwa się nam, czytając w dziennikach wiedeńskich opisy wczorajszych zajść.

Nie przesadzamy może twierdząc, że podobna jak wczoraj demonstracja ludowa, która tyle miała cech nielegalnych, czy to u nas, czy w Czechach wywołałaby gwałtowne środki ze strony władz. Tylko w uprzywilejowanym Wiedniu demonstracje takie uchodzą i odbywają się najswobodniéj. Zgromadzenie 8000 robotników przed samemi bramami izby posłów, podczas posiedzenia téj izby, jest faktem nietylko według istniejących ustaw nielegalnym, ale prawie r e w o l u c y j n y m. U nas w Galicji lub w Czechach podobny fakt pociągnąłby niezawodnie za sobą wystąpienie wojska, a kto wié czy nie zachciałoby się jednéj lub drugiéj władzy politycznéj *ad majorem* konstytucji *gloriam* poprosić komendanta o kilka strzałów, czy to karabinowych czy armatnich.

Szczęśliwszy od nas Wiedeń. Z bastjonów koło „Paradiesgartel" tłumy ludu przypatrywały się najspokojniéj spektaklowi; robotnicy nie zważali bynajmniéj na przepisy ustawy zakazującéj zgromadzeń podczas kadencji rady państwa w okręgu trzechmilowym od miejsca obradującéj reprezentacji legalnéj, a przecież wszystko jakoś dobrze poszło.

Nat. Zeit. dowiaduje się z Rzymu, że kardynał Schwarzenberg, arcybiskup pragski mocno zaniepokoił wszystkich dostojników kościoła, obawiają się bowiem, że się stanie głową opozycji.

Na podobieństwo Austrji zalewa obecnie i Francję powódź programów, co w każdym razie jest oznaką rozstroju i macania. Po programach prawego i lewego centrum, programie Olliviera, wniosku Raspaila i Rocheforta, wystąpił minister Forcade z programem rządu, a raczéj cesarza, gdyż wyraźnie dał do poznania, że przemawia w imieniu cesarza. Cała mowa jego jest jednak tylko pustą obietnicą dobréj konduity rządu i zapewnieniem, że rząd chce być szczerze liberalnym. Od stwierdzenia téj obietnicy, któréj naród nie wierzy, zależy dalszy przebieg spraw we Francji. *Parlament* donosi, że cesarz w ostatniéj rozmowie z Ollivierem oświadczył, że nie uważa jeszcze za chwilę stósowną, aby ciału prawodawczemu nadać atrybucje konstytucyjne, do czego monopol ma dotąd senat. W końcu miał cesarz oświadczyć, że w kwestji gabinetowéj nie chce działać pospiesznie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 14 grudnia. Wczorajsze popołudniowe zgromadzenie robotników u Zobla uchwaliło jednogłośnie przystąpienie do petycji wręczonéj hr. Taaffe i pochwaliło zachowanie się deputacji.

Koło polskie ukonstytuowało się, Grocholski prezes, Piotr Gros wiceprezes; koło uchwaliło głosować przeciwko prezydenturze Kaiserfelda i nie wybierać żadnego Polaka do biura izby. Ziemiałkowski miał proponowaną mu godność członka izby panów nie przyjąć.

(Biuro korespondencyjne podaje nam stare wiadomości, o których przed kilku dniami korespondenci nasi donosili; wczoraj zaś o tak ważnych demonstracjach robotników i o petycji przez nich podanéj nic nam nie doniosło. *Prz. red.*)

Wiedeń 14 grudnia. *Gazeta wied.* dementuje pogłoskę o podaniu się do dymisji ministra wojny.

Wiadomości, że wczoraj większość ministerstwa podała się do dymisji, zaprzeczają z dobrego źródła.

Rajchsrat na dzisiejszém posiedzeuiu wybrał Kaiserfelda prezesem, Hopfena i Grossa (z Wels) wiceprezesem. Kaiserfeld wskazuje w wstępnéj mowie, że stronnictwa mące pokój wewnętrzny, ani zwyciężone ani zagodzone nie zostały. Pytania głęboko sięgające, może rozstrzygającego znaczenia czekają załatwienia od rajcbsratu. Jest to może korzystném, że pytania te stoją jeszcze luźnie, że nie stoi przedwczesne rozstrzygnięcie naprzeciw.

Konstytucje są wszędzie przedmiotem silnych walk, a rozwój ich jest wynikiem wytrwałéj, niezniechęcającéj się pracy, która bez wytchnienia pomiędzy przeciwieństwami się obraca. Prezes spodziewa się po rozsądku rajchsratu, pomimo nadchodzących ciężkich walk, pomyślnego rezultatu. Minister finansów przedkłada budżet na r. 1870. Nadwyżka wydatków 16 miljonów—dochodów 7 miljonów. Minister oświadcza, że mimo to wydatki r. 1870 pokryte zostaną. Na przyszły tydzień zapowiada przedłożenie o zamknięcie rachunków z r. 1868 z pomyślnym rezultatem.

Florencja 14 grudnia. *Gaz. Pop.* pisze, że ministerjum już złożone: Lanza prezydentem i spraw wewnętrznych, Sella finansów, Visconti zewnętrznych.

Kursa. W i e d e ń 14 grudnia, g. 2 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 59.80.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.90.— Londyn 123.95.—Srebro 121.25.—Dukat 5.84.½ Akcje kred. 256.80.— Lombardy 258.25.— Losy z 1860 r. 96.90. — Losy z 1864 r. 117.75.— Akcje franko-austr. —.—.— Napoleony 9.90½. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 242.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 199.75. — Akcje kolei północn.wschodniéj 160.—. — Akcje Banku 734.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 92.—. — Akcje banku jen. 44.—. — Renta w srebrze 69.90. — Usposobienie giełdy: lepsze.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Zwracamy uwagę na inserat zegarki Fromma.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 14 grudnia

	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	50	59	50
„ w srebrze	70	50	69	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	97	—	96	50
„ „ „ 1864	118	—	117	50
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	25	121	25
„ Kar. Ludwika 5%	102	75	101	25
„ „ II emis.	95	75	94	75
„ Czerniow. I 5%	81	50	80	50
„ „ 1867	90	25	89	25
„ „ 1868	88	50	87	75
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	257	—	256	50
Akcje kol. K. Lud. galic.	240	75	240	25
„ kol. czerniow.	199	50	199	—
„ kol. Rudolfa	169	—	168	50
„ kol. siedmiogr.	169	75	169	25
„ kol. półn.-wsch.	160	50	160	—
„ banku narod.	733	—	729	—
„ Zakł. kredyt	256	—	255	50
„ Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	115	—	114	—
„ „ hypotecz. g. l.	—	—	—	—
„ „ handl. ogó. n.	58	—	56	—
„ „ krakowski z wpłatą zł. 0	92	50	91	50
Losy kredytowe	165	—	164	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	92	50	91	50

	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
„ „ „ II emis.	92	—	97	—
„ likwidacyjne z kup.	76	25	75	50
Kolej warsz.-wied.	70	—	69	—
„ warsz.-bydg.	73	—	72	—
Ros. pr. z r. 1864	159	—	156	—
„ „ z r. 1866	156	—	153	—
Waluty: Srebro	122	50	121	50
Dukaty	5	95	5	8
Napoleondory	9	95	9	89
Imperiały	10	15	10	9
Courant pruski	1	83	1	85
Rosyjsk. ruble pap.	1	53	1	52
Wiedeń 13 grudnia				
Dług panst. Renta 5%	60	—	59	90
„ w srebrze 5%	70	10	70	—
„ wal. austr. spłac. 5%	98	75	98	25
Losy pożycz. z r. 1839	226	—	225	—
„ „ „ 1854 4%	92	—	91	50
„ na 500 1860 5%	97	50	97	30
„ na 100 1860 5%	103	—	102	65
„ na 100 1864	119	—	118	50
Como	25	50	24	50
Oblig. ind. Gal. 5%	73	10	72	60
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 zł.	274	—	273	—
Anglo-węgierskie	86	50	85	50
Austr. kredytowe	292	—	288	—
Kredyt. handl. przemysł.	256	50	256	—
Dyskontowy austr.	64	50	63	50
Franko austr.	99	50	99	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	736	—	734	—

Akcje kolei.	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
Alföld Fiume	174	—	173	—
Czeska zach. na 200 zł.	228	—	226	—
„ północn. „ 150 „	124	—	123	50
Elżbiety na 200 „	194	—	193	50
Ferdynanda na 1000 „	2095	—	2090	—
Franc. Józefa „ 200 „	184	—	183	50
Kar. Ludwika „ 200 „	243	75	243	25
Koszyc. Oderb. 170 „	57	—	56	50
Lwow.-Czern. na 200 zł.	199	75	199	25
Półn. zach. austr	114	50	114	—
Rudolfa na 200 „	169	—	168	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	75	169	25
Rządowa na 200 (500 fr.)	398	—	396	—
Theissbahn	248	—	247	—
Tramway	136	50	136	—
Południowa na 500 fr.	256	25	256	—
Węgier. półn.wsch. 200 zł.	160	50	160	—
„ wschodnia 200 „	88	75	88	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108	—	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77	75	77	25
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	75	88	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	91	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ W.A. 5%	93	50	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92	25	91	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	—	90	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91	—	90	50
Elż. em. 1862 „ 5%	90	—	89	50
Elż. „ 1869 „ 5%	93	75	93	25

	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
„ Ferd. za 100 zł. M.K. 5%	92	25	91	75
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	108	—	107	50
„ Karola Ludwika na 300 zł. 5%	102	50	101	5
„ „ 2 emissja	95	50	95	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 zł. 5%	81	20	80	50
II. „ „ 5%	90	—	89	50
III. „ „ 5%	88	25	88	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	—	90	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	25	88	—
Rządowa ..... na 500 fr.	140	50	139	50
„ II. emis. „	139	—	138	50
Południowa	122	—	121	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	—	92	50
Bony 1870 za 74 „ 6%	245	50	244	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	243	50	242	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	165	—	164	50
Clary „ 40 „ M.K.	35	50	34	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	93	—	92	50
Keglewicza na 10 „	15	50	15	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16	50	16	—
Salm „ 40 „ M.K.	42	50	41	50
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	50	32	50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½%	103	30	103	10

	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	40	103	20
Hambrg 100 mark 4 „	—	—	—	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	10	123	90
Paryż za 100 fr 2½ „	49	35	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	84
Napoleony	9	91	9	90
Srebro	121	50	121	35
Lwów 10 grudnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	50	73	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	79	—	78	25
„ „ 5%	89	—	88	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	95	—	90	—
„ „ włościań. 6%	93	—	91	—
Dukat ważny	5	85	5	78
Napoleon d'or	9	96	9	87
Półimperjał ros.	10	20	10	—
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	50	121	75
Warszawa 11 grudnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	21	92	83
„ „ 2 4%	92	74	92	47
„ likwidacyjne 4%	76	6	75	79
Poż. lot. z 1864 5%	157	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	152	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	50	—	—
„ „ warsz.-teresp.	107	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97	50	97	20

W administracji „Kraju“

dostać można

nastepujące dzieła

po wyznaczonych cenach:

Wykład nauki uprawy ziemi (*Rosenberg-Lipiński*)	2 złr. —
Opis miast i wsi *Łukaszewicza*	2½ talara.
Dzieje Polski, (*Chociszewski*)	7½ sgr.
Teorja poezji (*Cegielskiego*)	20 sgr.
Dzieje polski porozbiorowe	2⅔ talara.
Poglądy literackie *Siemińskiego*	1 talar.
Nauka poezji *Cegielskiego*	2 talary.
Rok myśliwca *W. Pola*	4¼ talara.
O zapaleniu (*Swiderskiego*)	10 sgr.
Tajny fundusz, powieść w II. tomach *Zacharjasiewicza*	2 złr. 50 ct.
Unia lubelska (obraz Matejki z wstępem historycznym) przez Alf. S.	— 10 ct.
Rodzina Orskich powieść w II. tomach *Sabowskiego*	2 złr. 50 ct.
Walka stronnictw, komedja p. *Stożka*	1 złr. — „
Kozłowskiego zbiór zabaw i gier	1 talar.

(Talary liczy się według kursu.)

Nie do uwierzenia, a jednak prawda.

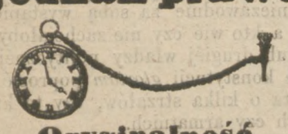

Oryginalność, Trwałość, Bezcenność.

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki **po tak nizkich cenach**. Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany **Chronometr** z podwójną kopertą najprzedniej emaliowaną, — szkiełkiem kryształowem, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem kosztuje razem z pięknym etui 20 złr.

Prawdziwy angielski srebrny **Chronometer** z pojedyńczą kopertą, kryształowym szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 17 złr.

Angielski srebrny **Cylinder** najpyszniej w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skoczkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowym w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr. Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki **damskie srebrne**, ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne **damskie cylindry** wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) **damskie zegarki** ze skoczkiem, szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr.

Złote **zegarki z diamentami** 40, 50, do 60 złr.

Złote Remontoirs 60, 70, 80, do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową, szkiełkiem kryształowém, werkiem niklowym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krutkie 15, 20, 30 40 do 100 złr.

Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1·50, 2.50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki **pisemna 5cio-letnia** gwarancja.

Do czytelników

Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.

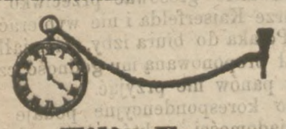

Filip Fromm.

Uhren Fabrikant

Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.

gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku i z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(1-12),

HERBATY

L. Sroczyńskiego w Krakowie

Rynek główny Nr. 36

Za funt wagi wied. złr. w. a. 1.50, 2, 2.50. 3. 3,40. 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15 złr

Okruchy: ordynarne fnt. 1 złr. „ z najdroższych herbat fnt. 2 złr

Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić 8% rabatu przeznaczonego dla ajentów bezpośrednio pp. konsumentom. Zamówione obstalunki wszelkiéj ilości z cen powyżéj oznaczonych, poséłam prócz rabatu franco.

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzonych. 778(12-?)

SUBSKRYPCJĘ

na 4ta emissję

AKCYJ KOLEI RUDOLFA,

przy któréj posiadacz pięciu akcyj lub kwitów tymczasowych poprzednich emissyj, jednę nową akcję po kursie 160 otrzymać może, przyjmuje do 28 grudnia 1869 r. — jakotéż

wymianę kwitów tymczasowych akcyj i Prioritätów kolei węgiersko-wschodniéj (**Ostbahn**) na obligacje oryginalne z arkuszami kuponowemi uskutecznia

KANTOR WYMIANY

Alberta Mendelsburga

w Krakowie — Rynek główny — Nr. 52. 899(1-3)

Sensation.

650(5—12.

Patent amerykański.

Któżby nie chciał mieć zębów pięknych i zdrowych? To zaś osiągnąć można tylko przez używanie *nowych elektrycznych kauczukowych szczoteczek do zębów (bez szczeciny)*. Te najnowszego wyrobu szczoteczki uznane tysiącznemi świadectwami i listami pochwalnemi, są wyrobione z kauczuku i zamiast szczeciny, są zaopatrzone kauczukowemi kolcami zachodzącemi w najdrobniejsze szpary zębów, przez co wszelki osad szkodliwy łatwo oczyszczają. Kauczuk posiada w sobie siłę elektryczną, którą wydobywa się przez tarcie, z tego zaś pochodzi, że przez tarcie nietylko zęby się czyszczą, ale zarazem i polerują. — Szczoteczki te nie kaleczą dziąseł, podług uznania lekarzy, powinny być użyte już dla dzieci i młodzieży, aby zapobiedz późniejszym słabościom zębów. Oprócz tego szczoteczki te są nader trwałe i jedna wystarczy na cały rok. 1 szt. 90 cent

Za 1 guldena apparat parowy

do oczyszczenia szkodliwego powietrza.

Jestto kociołek parowy, napełniony odpowiedniemi perfumami, który ogrzany spirytusową lampą, połączoną z tymże przyrządem, za pomocą z rozgrzania powstałéj pary, w paru minutach rozpędza szkodliwe lub niemiłe wyziewy i nadzwyczaj miłym salon zapełnia zapachem. Nieodzowny w szkołach, szpitalach, urzędach, pracowniach, mieszkaniach, jak i w każdym salonie. Apparat ten wykonany z bronzu bardzo gustownie, że za ozdobę służyć może. Kosztuje tylko 1 złr. Flaszka perfum odpowiednich, wraz z spirytusem 50 cent.— (wystarcza na 50 razy).

Dla bezpieczeństwa

własnéj osoby jak i majątku

rzeczą jest nader pożyteczną, a nawet konieczną posiadać dobrą broń, a tą bez zaprzeczenia są nowo udoskonalone **Rewolwery Lefaucheux**'go, z zamkiem bezpieczeństwa, podwójnemi lufami, 6-strzałowe — raz nabiwszy, można dać sześć pewnych strzałów w ciągu jednéj minuty.

1 szt.	7 milim.	fl. 15.	100	naboj.	fl. 3.50
1 „	9 „	17.	„	„	4
1 „	12 „	19.	„	„	5.50

Zwycięztwo nauki.

Udało się nakoniec jednemu z znakomitych chemików tegoczesnych wynaleść w dziedzinie kosmetyków to, nad czem wieki smarzyło sobie głowy tylu uczonych. — Nowo wynaleziona *Athem-Präserwativ* zabezpiecza od wszelkich szkodliwych wyziewów, zwłaszcza w chorobach, takowe ubezwładnia, bez użycia wszelkiéj wody do ust, zęby i dziąsła utrzymuje świeże i zdrowe. — Dla palących tytuń szczególniej do polecenia, w jednéj bowiem chwili niemiły odór tytuniu usuwa, a natomiast usta miłą oziębiającą napełnia wonią — jako artykuł toaletowy, niezbędny dla każdego. Rano wypłukawszy nią usta, na cały dzień pozostawia przyjemny zapach. — Esencja ta jest zupełnie odmienna od wszystkich dotychczasowych — jest całkiem nowym przez wysoko w świecie uczonym położone osoby ocenionym i jako za najlepszy uznanym wynalazkiem. Flaszka razem z objaśn. użycia 90 ct.

Elektro-galwan. pierścienie

nadzwyczaj ważny dla każdego wynalazek. Faktem to już przez najznakomitszych medyków uznanym, że galwanizm nadzwyczaj dobroczynne wywiera skutki w poniżéj wymienionych słabościach; podług informacji jednego z najsławniejszych paryzkich lekarzy, wykonane pierścionki z nowego złota, wewnątrz których znajduje się drut elektromagnetyczny, mają tę własność, że zabezpieczają i leczą od pedagry, reumatyzmu cierpień nerwowych, drżenia serca, bólu głowy i t. d. Pierścień taki gładki kosztuje tylko 90 cen. i bywa przez każdego lekarza polecanym.

Najnowszy wynalazek.

srebrne guziczki do przyszywania do koszul z srebra 13téj próby.

Wynalazkiem tym połączono elegancję z oszczędnością. Pomyślmy tylko, że taki guziczek może przetrwać Bóg wie jak długo, że [illegible]téj do nowéj można go przyszyć koszuli i pomimo to nigdy na wartości nie traci, podczas gdy innego gatunku guziki przez pranie, magiel, prasowanie i noszenie ciągle się psują a nie zawodnie każdy uzna, że tylko takie guziczki kupować należy. Do każdego tuzina dołącza się poręczenie za dobroć złota lub srebra.

Cena dlatego tak nizka, aby uzyskać jak najliczniejsze rozpowszechnienie tego artykułu. Tuzin najpiękniejszych giloszynowanych srebrnych 85 c. gładkich 70 c.

Interesująca rączka do pióra.

kiedy J. Ces. Mość Napoleon III. zabierał się do pisania dzieła o Juljuszu Cezarze, polecił aby zręczny jaki mechanik wynalazł rączkę do pióra taką, któraby uchraniała piszącego od ciągłego maczania pióra w atramencie i wszelkie inne rekwizyta do pisania zastąpiła Zadanie to z zupełnem zadowoleniem w całości spełnionem zostało, gdyż w 8miu dniach przedstawiono J. Ces. Mości tę rączkę do pióra. Pan Gilbert Rochée udoskonalił ją jeszcze i otrzymał za nią 50 napoleonów, ponieważ przewyższyła nawet oczekiwanie; zawiadomiony o tem dopiero teraz przez wynalazcę, przyjąłem wyłączny skład na całą ustr. węg. monarchję. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykana, konstrukcja jéj jest tego rodzaju, że można nią pisać bez przeszkody od rana do wieczora, i napływ atramentu rególować stósownie do życzenia. Kształt jéj elegancki i do każdéj ręki przydatny, polecam ją przeto każdemu, a szczególniéj komisjonerom, podróżującym, kupcom, doktorom, uczniom i t. d. 1 rączka 1 złr. tuzin piór napoleońskich 15 c.

Havanna Bouquet.

za 1½ cen. cygaro za 30 c. czyliinaczéj najtańsze cygaro zamienić można w Havanna za pomocą Havanna Bouquet'ua Ta w najnowszych czasach sprowadzona esencja wyrabia się z korzenia i krzewu prawdziwéj wschodnio-indyjskiéj rośliny tutuniowéj Havanna i nieznacznem zwilgotnieniem najlichszego gatunku tytuniu, nadaje mu się najprzyjemniejszy zapach tutuniu havanna. Flaszka wystarczająca do 500 cygar 1 złr. 50 c.

Płaszcze na deszcz.

z nieprzemakalnéj materji bez szwu, wyrobu angielskiego; płaszcze te są tak wykonane, że można je nosić i podczas najpiękniejszéj pogody, wygląda bowiem po drugiéj stronie jak najpiękniejszy paltot sztuka po 10 złr. 50 c.

Powyższe artykuły nabyć można na całą monarchją austrjacką jedynie i tylko w składzie podpisanego:

A. Friedmann in **Wien — Praterstrasse** Nr. **26.**

Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł maszynowych i Przedsiębiorstwa budowli

rozpoczęło swe czynności i otworzyło kancelarję we Lwowie przy ul. Frenela w domu Frenela.

Wykonanie budowli na własny i obcy rachunek, z wypłatą po ukończeniu budowli, albo w ratach na dłuższy przeciąg lat oznaczonych, tudzież zakupno zabudowanych lub niezabudowanych gruntów pod budynki przeznaczonych — stanowić będzie główną część działalności Towarzystwa.

Bliższy program zawierający szczegółowe warunki budowli, dostać można w biurze Towarzystwa — gdzie téż wszelkie oferty adresować należy. 895(1-3) ***Rada Zawiadowcza.***

W Rudzie różanieckiéj są zawsze do sprzedania

Świeże Łososie i Łososio-pstrągi

(Truites saumonnées) 859(5-9)

1 funt wiedeński 2 złr. — Za opakowanie i przesyłkę 20 cent.

We 12 godzin po odebraniu zamówienia są takowe we *Lwowie* lub na stacji kolejowéj *Jarosław*.

Dyrekcja sztucznego chowu ryb w *Rudzie*, poczta *Cieszanów*.

Najwyżéj udoskonalona

na wszystkich wystawach świata uwieńczona

pierwszemi nagrodami i świadectwami

ces. k. nadworna i uprzywilejowana

Pracownia Obuwia

(z którą wszelka konkurencja jest niemożebną)

Leopolda Hahn'a w Wiedniu.

Skład główny: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

Najtańsze i najlepiéj renomowane obuwie najświeższéj mody i kroju.

Kamaszki męzkie:

1	para z cielęcéj skóry	fl. 5 —
1	„ z podw. podeszwą	„ 5.80
1	„ glacé, obłożone cielęcą skórą z podwójną podeszwą	„ 6.50
1	„ juchtowe prepar.	„ 6 —
1	„ lakierowane	„ 6.50
1	„ filzowe, obłożone lakierowanym juchtem	„ 7 —
1	„ z gęsiej skórki	„ 5 —
1	„ z delikatnéj cielęcéj skórki	„ 6.80
1	„ salonowe lakierki	„ 5.80
1	„ glacé	„ 6 —
1	„ „ „	„ 9 —
1	„ cielęce z cholewkami	„ 10 —
1	„ cielęce z cholewkami po kolana	„ 10 —
1	„ juchtowe „Pappenheimer“	„ 20 —
1	„ dla dzieci od 3 do	„ 3.50
1	„ futrzane do podróży fl. 9, 12—	„ 15 —
1	„ pantofli od fl. 1 ct. 20 i wyżéj, stósownie do żądania i gatunku.	

Patentowane podeszwy (Einlags-sohlen) chroniące od wilgoci i zimna dla dam i nięzczyzn, para po 30, 40 i 60 cent.

Reparacje wykonywa się natychmiast. Za przesłaniem miary długości i srerokości nogi, albo dobrze przylegającego do nogi ubuwia, zlecenia natychmiast za pobraniem wykonane będą.

Kamaszki damskie.

1	para aksamitnych lub prunelowych	fl. 3.50
1	„ „ wysokich sznurow.	„ 3.90
1	„ „ lub prunelowych amazonek	„ 4.80
1	„ skórkowych	„ 3.60
1	„ „ z przodu sznurow.	„ 3.80
1	„ „ wysokich, poniżéj kolan	„ 4.30
1	„ futrzanych skórkowych	„ 5.50
1	„ „ aksawitn., okładan. i bramowan., lakier., skórką.	„ 6.50
1	„ do użytku domowego (pantofelki) 1 fl. i wyżéj.	
1	„ dziecinnych 1 fl. i wyżéj.	

NB. z sztyfcikami o 30 cent. — pasowe o 50 cent. więcéj na parze.

Najnowsze fantastyczne i zbytkowne obuwie damskie.

Butynki skórzane à l'Eugenie	fl. 6.—
„ „ de Chasseur	„ 7 —
„ „ á l'Exposition	„ 8 —
„ „ zimowe à l'Antoinnete	„ 7.85
Lasting (spacerowe kamaszki)	„ 6 —
„ „ ze szpinkami	„ 6.50
Aksamitne spacerowe wysokie poniżéj kolan aksam. à la Polonaise	„ 6.80

oraz wiele innych różnych tego rodzaju.

Takież butynki są również dla dzieci i dziewcząt do nabycia.

Bliższe szczegóły obejmuje obszerny cennik, który na żądanie wysyła się *gratis*. 715(17-20)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne najmodniejszego kroju zlr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy

z wybornéj materji i dobrze podwatowany **zlr. 18.**

Gunie do podróży z kapuzą od	złr. 8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„	30
Ubrania jesienne	„ 16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„ 6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„ 10	„	32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„	50
Tużurki aksamitne	„ 18	„	30
Surduty do polowania	„ 6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena	złr.	10
Szlafroki	„ 8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„ 4	„	15
Surduty dla księży	„ 16	„	30
Surduty wierzch. dla księży	„ 18	„	50
Futra miejskie	„ 40	„	300
Futra do podróży	„ 36	„	200
Tużurki salonowe	„ 14	„	30
Fraki i surduty	„ 14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„	45
Spodnie zimowe	„ 4	„	15
„ jesienne	„ 4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 3	„	10
Kamasze	„ 2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„ 7	„	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(31-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego— mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Realność

2 mile od Nowego Sącza 92 morgi obejmująca z budynkami stósownemi, zasiewami, łąkami, własnem opałem, jest z wolnej ręki za 6,000 złr. w. a. do sprzedania — zgłoszenia pod G. S. post. restant. Nowy Sącz. 844(2-3)

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie. 893(3-3)

Od dnia 10go Grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia wprowadzoną została

dla przewozu buraków zwyczajnych i cukrowych,

jak również dla odpadów i wycisków burakowych

nowa zniżona taryfa.

Pojedyńcze egzemplarze téj taryfy są w naszych stacjach do nabycia.

Lwów w listopadzie 1869.

Dyrekcja ruchu.

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo REKTYFIKACYI I WYWOZU SPIRYTUSU W CZERNIOWCACH

zawiadamia,

iż z d. 1. grudnia b. r. czynność swą rozpoczęło. 861(5-8)

Kantor w Fabryce. ***Z Rady Zawiadowczéj.***

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.